

Ceny prenumeraty:

W Lwowie
bez doreczenia do domu
miesięcznie . . . M. 440
z dostawą . . . M. 500
Na prowincji
z przesyłką pocztową M. 500
Za granicą

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nono. w ogł. zwłk. 30 Mk. Za 1 wiersz w nadciśn. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Polkronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski jak pokron. Cała str. 30.000 M. Pół str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagłów. 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe. Adres Redakcji, Administracji i Drukarzy Lwów ul. Zimorowicza 11-15, Uszkodzeń nadstających nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółni Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Majbaum.

„Kosy na sztorc!...“

Cecha klasowości, wyłączności stanowej, znamionująca obóz ludowcowy, jest zasadniczo różna od tej, która w wyobrażeniu powszechnem określa istotę socjalizmu.

Klasowość socjalistyczna bowiem, wyłączność interesów warstwy robotniczej opiera się bądź co bądź na przesłankach nawskróś idealistycznych, choć właśnie dlatego nieureczywistniających, nawskróś humanitarnych choć doktrynerskich. Toć właśnie filozofia „Kapitału“ i jej prawowitego dziecka III Międzynarodówki głosi nadejście królestwa bożego przez urzeczywistnienie zasady solidarności i zwycięstwa klasy robotniczej a im głębiej i fanatyczniej zwolennicy tej doktryny w przyszłość jej wierzą, tem zajadziej, tem bezwzględniej klasowy charakter swej ideologii podkreślają. Ten dogmatyzm etyczny socjalizmu, — jeśli tylko w czystej, bezinteresownej szacie apostołowania — należy uszanować, nawet jeśli się z nim jako nierealnym i życiowo szkodliwym, walkę podejmuje.

Klasowości ludowcowej — w przeciwieństwie do socjalistycznej — brak jakiegokolwiek założenia idealistycznych, brak jakiegokolwiek konstrukcji humanitaryzmu, niezbędnej w każdym programie, dążącym do daleko- siężnych reform społecznych.

Przez propagandę interesu klasowego stał chłop- skiego — ludowcy zgoła niezamierzają zbawić świata ani uszczęśliwić Polskę w sensie pozytywnego roz- wiąznania w niej problemu społecznego. Klasowość lud- owcowa jest wyrazem najgrubszych, najniżej mate- rialnych interesów chłopskich i tych, którzy w inter- esie chłopskim — choć sami nie chłopci albo już nie chłopci — mają swój własny, ordynarnie materialny interes. Apostołem klasowości chłopskiej niechodzą nawet o to, aby poprzez zdobycze materialne jako środki wiodące do celu właściwego, do pełnego obywa- telskiego uświadomienia, do możliwie najwyższych zdobyczy kultury umysłowej, moralnej, politycznej... Gdzie tam... Szermierze klasowości chłopskiej wiedzą przecież dobrze ile niebezpieczeństwa, mieści się w praw- dziwym uobywateleniu chłopca właśnie dla zasady klasowości. Chłop wydzwignięty na wyżyny prawdzi- wej myśli, troski i pracy obywatelskiej pojąłby prze- cież bez trudności absurd i szkodliwość aplikowanej mu dotąd demagogii klasowej, zrozumiałby, że w inter- esie ludu leży właśnie zakopanie raz na zawsze prze- paści, dzielącej go od innych stanów i warstw narodu. Ale wówczas, na kim i na czym robiliby złote interesy rozmaici parwenjusze kulturalni, dorobkowiec umysłow- i, z chłopca pół-inteligencji?...

Pokaz takiej zwyrodniałej do cna już nie klasowo- ści, ale barbarzyństwa klasowego zorganizowali lud- owcy, t. zn. ci wszyscy parwenjusze i półinteligenci, robiący całe interesy na „ludowizmie“ — na one- gdajszym wiecu osadników ze Wschodniej Małopolski.

Zbytecznym byłoby mówić, jakie do osadnictwa na kresach wschodnich przywiązujemy nadzieje i wagę. Wszyscy widzimy w osadniczych nosicielach i unacnianie polskości, poważnie na kresach na szwanek narażo- nej. Oni mają ubytek wojenny polskości uszczelnić i usunąć, oni przywiozły z sobą wrory i doświadcze- nienie zachodu i centrum Polski, mają podnieść kultu- rę gospodarczą naszej dzielnicy. Oczywiście, aby mogli te ważne zadania skutecznie wypełniać, muszą być otoczeni jaknajtroskliwszą opieką, rządu i społe-

Uzgodniona formuła orzeczeniowa.

Wilno. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu ustaliła komisja polityczna ostatecznie tekst uchwały orzecz- niowej jak następuje: (Tytuł) Uchwała w przedmiocie włączenia do Rzeczypospolitej Polskiej ziem wileń- skiej (miasta Wilna, powiatu wileńskiego, trockiego, oszmiańskiego i święciańskiego) wraz z należącymi do Polski powiatami lidzkim i brasławskim.

W imię Boga Wszechmogącego my Sejm w Wil- nie, wolną i powszechną wolą ludności ziemi wileńskiej powołany, pełnię praw do stanowienia o losach tej ziemi posiadający, pomni na wielowiekowe węzły, co aktami w Horodle i Lublinie, w uchwałach Konstytu- cji majowej z roku 1791 ukoronowanymi, ziemię naszą z Polską na mocy dobrowolnych umów w jedno po- łączyły, oraz na krew ojców naszych ofiarnie przelaną w walkach narodu po nieszczęśliwych Ojczyzny rozbio- rach, składając hołd męstwu i poświęceniu żołnierza polskiego, synowi tej ziemi Józefowi Piłsudskiemu, bohaterskiemu czynowi generała Żeligowskiego, zgo- dnie z prawem narodów do stanowienia o sobie, w imieniu ludności tej ziemi, jej żyjących i przyszłych pokoleń, mając na celu zabezpieczenie jej wolności i wszechstronnego duchowego i materialnego rozwoju, na posiedzeniu dnia . . . roku uchwalamy i postanaw-iamy:

1. Wszelkie węzły prawno-państwowe narzucone

nam przemocą przez państwo rosyjskie, uważamy za bezpewnie zerwane i nieistniejące, jak również od- rzucamy wszelkie prawa Rosji do ingerowania w sprawy ziemi wileńskiej.

2. Roszczenia prawno-państwowe do ziemi wileń- skiej zgłaszane przez republikę litewską, które zna- lazyły swój wyraz w traktacie litewsko-sowieckim z 12 lipca 1920, jakoteż i wszelkie inne odrzucamy i na- zawsze uchylamy.

3. Stwierdzamy uroczystie, że nie uznajemy żadnej decyzji przez czynniki obce wbrew naszej woli po- wziętej zarówno o losach ziemi naszej, jak i w spra- wie jej wewnętrznych urzędzeń.

4. Ziemia wileńska stanowi bez warunków i za- strzeżeń nierozdzielną część Rzeczypospolitej Pol- skiej.

5. Rzeczpospolita Polska posiada wyłączne prawo zwierzchności państwowej nad ziemią wileńską.

6. Władze ustawodawcze Rzeczypospolitej Pol- skiej posiadają jedyne i wyłączne prawo stanowienia o ustawach i urzędzeniach ziemi wileńskiej.

7. Wzywamy Sejm ustawodawczy i rząd polski do natychmiastowego przystąpienia do wykonywania praw i obowiązków, wypływających z tytułu zwierz- chności Rzeczypospolitej Polskiej nad ziemią wileńską.

Punkt 8-my nie został dotychczas uzgodniony.

Nastroje przesileniowe w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) 12 II. W sytuacji sejmowej nie nastąpiła jeszcze żadna zmiana. Premier Funikowski przez umyślnego kurjera przestąpił do Spawy, gdzie się obecnie znajduje Naczelnik Państwa, dymisję ministra Narutowicza, jednocześnie jednak z wnioskiem nie przyjmowania jej.

Według pogłosek, krążących w Sejmie, ludowcy zaczynają się wycofywać z opozycyjnego stanowiska względem obecnego gabinetu, ponieważ nie mają nadziei utworzenia rządu, który byłby im powolny.

częństwa, zwłaszcza w pierwszych swoich poczyna- niach, w okresie zabudowywania się i zagospodarowy- wania się. Osadnicy przychodzą niejednokrotnie na te- rony niemal dziewicze, których bez wydatnej pomocy rządowej i prywatnej nie są w możności używalnymi i owocodajnymi uczynić.

Tymczasem cóż się dzieje?...

Zjeżdżają się do Lwowa ci częściowo pokrzy- wdeni osadnicy na wezwanie przewodców Polskiego Stronnictwa Ludowego i wpadają w wir najobrzydli- wszej demagogii i agitacji klasowej. Zamiast poważna- go, spokojnego i rzeczowego zbadania przyczyn ich położenia, zamiast pozytywnego programu gospodar- skiego dla tych, którzy od podstaw na zniszczonych terenach budować muszą, zamiast rady fachowej, po- mocy skutecznej, krytyki obiektywnej — aranżerowie wiecu popisują się istnym wyścigiem, atletyką pa- szkwiłową, przelicytowania się w judzeniu, zohydzeniu, poniewieraniu i beczeszczeniu wszystkich, którzy już nie do obozu, ale do sztabu ludowcowego nie- należą.

P. Deskur, ostawiony aferą ciemniej osławionego Banku parcelacyjnego (liczący niezawodnie na krótką pamięć społeczeństwa), cieszący się najpełniej zdecy- dowaną opinią wśród własnych przyjaciół polity- cznych — używa wobec zebranych o obecym na sali prezese Okr. Urzędu Ziemińskiego takich dwuznaczn- ków iż tłum rozjuszony przerywa mu co chwilę okrzy- kami: „Sprzedawczy!“, „Na szubienicę z nim“ pod adresem przedstawiciela Urzędu państwowego. To samo czyni p. Bryl, który zamiast zapowiedzianego refe- ratu o budowie gospodarstw osadniczych, opluwa wszystkich już bez wyjątku: inteligencję, ministrów, ziemian, wojewodę, biskupów...

Na sali wrę... Tłum pod wpływem słów mówców, najłżejszym poczuciem odpowiedzialności niehamowa- nych, gotów się rzucić na krzywdzicieli wymienianych i mniemanych.

I dzieje się rzecz smutna, zapewne przez samych nawet inicjatorów zebrania nieprzewidziana i świadomie nieprovokowana.

Oto po mowach podjudzających bez miary i opa- mietania pp. Deskura i Bryla wstępuje na trybunę chłop-osadnik i woła:

„My wiemy co to jest Bastylia... Bracia! Kosy na sztorc!...“

„Kosy na sztorc!“ — odpowiada mu ponurem cichem sala...

Wolaniom towarzyszą odpowiednie gesty...

Przyjdium wiecu milczy skonsternowane...

Przybyły później poseł Witos usiłował nadać ze- braniu odmienny co nieco charakter i nie tań niezado- wolenia i wzburzenia z powodu dotychczasowego przebiegu, nadanego wieców przez aranżerów i mów- ców. Mówił spokojnie i rzeczowo, wytykał osadnikom ich własną niezaradność i wygórowane pretensje, wskazał na ważne obowiązki osadników, jako stróżów polskości na kresach (podczas gdy poprzedni mówcy przykłaskiwali głoszonemu pomysłem małżeństw mę- szczyńskich) i niedopuszczalność do głosowania nad demagogi- czną rezolucją, zgłoszoną przez poprzednich mówców.

Niestety — p. Witos przybył zapóźno...

Nastrój, wywołany na początku zebrania pozostał.

„Posiew“ „Sprawy ludowej“ był bujny.

Na sali byli obecni — jak już wspomnieliśmy — przedstawiciele państwowego Okr. Urzędu Ziemińskiego. Instytucje te, jako produkt fałszywej i szkodliwej re- formy rolnej nieraz atakowaliśmy, politykę jej zwal- czamy, a jako pozostająca bezspornie w rękach lud- owców, zaufaniem darzyć niemożemy. Niemniej jed- nak Urząd Ziemiński jest urzędem państwowym, a jego urzędnicy są przedstawicielami władzy państwowej. A jeśli jako tacy, w charakterze oficjalnym na zgroma- dzeniu publicznem się zjawiają, to w osobach ich musi być bezwzględnie uszanowany autorytet państwa. Dbać o to poszanowanie było elementarnym obowi- zkiem przyjdium wiecu, obecnych posłów i b. mini- strów (p. Grzędzielski).

Jeśli zaś ci wszyscy dopuszczają świadomie i bez jakiegokolwiek przeszkód do jaskrawego i dotkliwego obrażania przedstawicieli urzędu państwowego przez rozmyślnie judzony tłum — sami stają się współwinni obrazy i jako tacy w myśl ustaw winni być pocią-gnięci do odpowiedzialności karnej.

Inaczej, „ku czemu Polska idzie?..“

Józef Rudnicki.

CENTRALNA KASA SPÓŁEK ROLNICZYCH

Oddział we Lwowie ul. Mickiewicza 3.

założona kapitałem rz. dowym — posiadająca porękę Skarbu Państwa

przyjmuje wkłady na książeczki na 5-6%

otwiera rachunki bieżące —

zaleca wszelkie zlecenia.

Przegląd polityczny

ZWIĄZEK LUDOWO-NARODOWY WOBEC MINISTRA

„Gazeta Warszawska” pisze:

Jednym słowem, nie kroczymy gościnnie, wiodącym do równowagi budżetowej, lecz błądzący się po ścieżkach, z których niejedna prowadzi na mławę życia gospodarczego. Minister Michałski nie chciał dążyć do słuchania przesłóg, wypowiedzianych dyskretnie, i samemu zmusił nas do omówienia prawdy słowa.

Sprawę polityki podatkowej postawił Związek Lud.-Nar. jasno na samym początku działalności p. Michałskiego. Powiadając: należy punkt ciężkości położyć na racjonalną reorganizację systemu stałych podatków, a daninę jednorazową należy traktować jako uwięzienie tego dzieła, używając ją przedewszystkiem na stabilizację waluty, na powołanie do życia banku emisyjnego. Przestrzegaliśmy usilnie przed takim postępowaniem, któreby powiodło do poświęcenia daniny na łatanie dziur w budżecie zwyczajnym.

Niestety, w tym właśnie kierunku idzie polityka skarbową p. Michałskiego i znajduje się przeto w wyraźnej sprzeczności z zasadniczymi założeniami poglądów Związku Lud.-Nar. W tych warunkach będzie się Związek musiał rychlej czy później nad tem zastanowić, czy będzie mógł dłużej jeszcze popierać ministra skarbu. Mógł Związek to czynić kosztem swoich interesów partyjnych, dopóki się oddawał nadziei, że p. Michałski jednakowoż po pewnych wahanich nagnie się do linii socjalnej, odpowiadającej dobru skarbu państwowego; gdy jednakowoż Związek przyjdzie ostatecznie do przekonania, że jego nadzieje są płonne, będzie musiał zerwać z dotychczasowym stosunkiem do ministra skarbu.

To samo powiedzieć należy o stosunku Związku Lud.-Nar. do innych głównych ministrów obecnego gabinetu.

LLOYD GEORGE — A POLSKA.

Korespondent paryski „Kurjera Porannego” telegrafuje do tego pisma pod datą 9 bm.:

Dzisiejszy „Matin” przynosi sensacyjną wiadomość o szczegółach mowy b. ambasadora Stanów Zjednoczonych w Rzymie, m. Underwooda. P. Underwood wygłosił ostatnio w Waszyngtonie na uroczystościach, związanych ze święceniem rocznicy walk wojsk amerykańskich we Francji mowę, której jeden fragment zainteresuje w wysokim stopniu opinię polską. Oto p. Underwood stwierdził, że w okresie walk polsko-bolszewickich, gdy wojska czerwone zbliżyły się pod Warszawę, premier W. Brytani, Lloyd George i ówczesny premier Włoch, Giolitti, spotkali się w Lucernie i porozumeli się w sprawie decyzji uznania oficjalnego rządu sowieckiego w dniu, gdy Warszawa zostanie wzięta przez wojska czerwone.

Powtarzając tę wiadomość, zaznaczyć musimy, że wydaje się nam ona wielce nieprawdopodobna i że świadczy ona raczej o wrażeniu, jakie robi polityka, uprawiana przez Lloyd George'a w stosunku do Polski i Rosji sowieckiej.

ORGANIZACJA CERKWI PRAWOSŁAWNEJ

Odnosnie do Zjazdu biskupów, który odbył się nie dawno w Warszawie (a odmówił podpisania konkordatu przedłożonego przez Rząd) egzarcha prawosławny w Polsce, arcybiskup Jerzy przyjął współpracownika Ag Russpress i oświadczył co następuje:

Zjazd nie dał żadnych konkretnych wyników, ponieważ stanowisko zajęte przez biskupów Pantelajmona i Władimira uniemożliwiło podpisanie konkordatu. Odmowę swą umotywowali niemięłkością powzięcia tak ważnej uchwały bez porozumienia się patriarchy Tichona.

Arcybiskup Jerzy znajduje, że nie podpisanie konkordatu może ujemnie odbić się na kierownictwie cerkwi prawosławnej w Polsce, ponieważ rząd polski może tłumaczyć odmowę niechętnym stanowiskiem episkopatu w sprawie zorganizowania życia cerkwi prawosławnej w Polsce zgodnie z wolą rządu.

Egzarcha zaprzecza o wszelkich krążących pogłoskach o nieporozumieniach wynikłych między biskupami, nie chcącymi podpisać konkordatu i pozostałymi, będącymi innego zdania. Biskupi prawosławni w Polsce solidaryzują się we wszystkich sprawach cerkiewnych i żadne osobiste nieporozumienia nie istnieją między nimi.

Co się tyczy ukraïnizacji cerkwi w Polsce, głównie na Wołyniu, to arcybiskupi zaznaczają, że każdy naród musi mieć prawo modlenia się we własnym języku, zaprzecza wiadomościom, jakoby władze polskie wywierały presję na ukraïnizację cerkwi prawosławnej w Polsce, a nawet zaznacza, że były wypadki, kiedy władze polskie w kwestiach spornych dały pierwszeństwo językowi rosyjskiemu w cerkwi.

Prawosławna cerkiew w Polsce nie dąży do autokracji i pragnie zachować jedność z patriarchą, ale nie uważa też za możliwe, aby prawosławie w Polsce było narzędziem polityki t. zw. „rusyfikacyjnej”, jak się wyraził arcybiskup. (Rspr.).

„Apollo”

Od poniedziałku
dnia 13 bm.

Złoty potop Człowiek bez nazwiska

Prześliczne widoki morza. Nadzwyczaj ciekawe sceny na złotym wybrzeżu. Wstrząsający pożar fakryki złota. W roli głównej Harry Liedtke. Dla uniknięcia natłoku początek o g. 3

Rokowania polsko-niemieckie w sprawie G. Śląska

Katowice. (PAT.) Biuro Wolfa donosi z Genewy, że rządowe otwarcie rokowań polsko-niemieckich wyznaczone na dzień 10 lutego zostało odroczone do poniedziałku 13 bm. godzina 10 i pół przed południem. Ponieważ wskutek strajków w Niemczech delegaci niemieccy przybędą do Genewy dopiero w sobotę. W sobotę odbędzie się wstępna konferencja przewodniczących delegacji, z prezydentem Calondrem. Posiedzenia jawne nie są zamierzone. Prezydent Calonder

kładzie nacisk na to, aby prasa nie zamieszczała szczegółów poufnych z posiedzeń, bo to mogłoby rokowaniom zaszkodzić.

Katowice. (PAT.) „Katowitzer Ztg.” donosi, że między zarządem miasta Katowice a polskimi władzami podjęto rokowania w sprawie przejęcia miasta przez Polskę.

Po podpisaniu traktatów polsko-francuskich

Warszawa. (PAT.) Z okazji podpisania traktatu polsko-francuskiego nastąpiła pomiędzy Naczelnikiem Państwa a prezydentem Rzeczypospolitej francuskiej następująca wymiana depesz:

Jego Ekscelencja Aleksander Millerand, prezydent Rzeczypospolitej francuskiej. — Pospieszam wyrazić waszej ekscelencji moją głęboką radość i powinczowanie z powodu podpisania i wejścia w życie umów zawartych przez nasze rządy — umów, które pieczętują przyjaźń łączącą oba narody i utrwalają przymierze, uświęcające ostatecznie wspólność naszych interesów. Podp. Józef Piłsudski.

Jego Ekscelencja Marszałek Józef Piłsudski, Naczelnik Państwa Polskiego — Warszawa. Jestem nie mniej szczęśliwy od waszej ekscelencji z powodu pomyślnego wyniku rokowań francusko-polskich. Umowy, które obecnie zostały podpisane, stwarzają nowe więzy pomiędzy obu narodami, których pełna ufności przyjaźń pozostała sobie wierna w ich długich dziejach. Są one jednocześnie ujawnieniem praktycznej tej wspólności interesów, która łączy nasze sprzymierzone państwa w dążeniu do przywrócenia ładu gospodarczego i utrzymania pokoju świata. Podp. A. Millerand.

Kwestja odroczenia konferencji genueńskiej

Paryż. (Tel. wł.) 12 II. Dzienniki francuskie donoszą, że miarodajne koła polityczne angielskie skłaniają się do przyjęcia propozycji Poincarégo, znierającej do odwołania konferencji. Dzieje się to właściwie pod wpływem Ameryki.

Londyn. (PAT.) L. George badał wczoraj memoriał rządu francuskiego. Otoczenie L. George'a jest przeciwnie odroczeniu konferencji genueńskiej chyba w razie gdyby zażądały tego Włochy. Otoczenie to jest zdania, że nie należy tracić czasu gdy chodzi o uzyskanie równowagi w sytuacji ekonomicznej. Koła polityczne stojące blisko L. George'a uważają, że nie są potrzebne nowe gwarancje, ponieważ wystarczą zapewnienia uchwalone w rezolucji w Cannes.

Waszyngton. (AW.) Tutejsze koła polityczne uważają nacisk kładziony przez L. George'a na konieczność otwarcia konferencji genueńskiej dnia 8 marca, jako sprawę raczej osobistą, w której gra rolę ambicja

L. George'a. Nie zachodzą bowiem żadne trudności w przesunięciu terminu tej konferencji — zgodnie z życzeniem Francji — o parę miesięcy później.

Waszyngton. (PAT.) Według wiadomości z kół oficjalnych Stany Zjednoczone wobec żądania Francji odroczenia na 3 miesiące konferencji genueńskiej, w przekonaniu, że nieobecność Francji uczyniłaby konferencję bezowocną — wstrzymują się od decyzji co do wzięcia udziału w konferencji.

Paryż. (PAT.) Otwarto tu kongres przedstawicieli towarzystw, będących wierzytelcami Rosji. Przewodniczący Noulens, w przemowie wygłoszonej z okazji otwarcia zjazdu dowodził, że dodatnie wyniki konferencji zapowiedzianej w Genewie zależne są od przywrócenia w Rosji wolności pracy, własności prywatnej, oraz ustalenia bezstronnej jurysdykcji, któraby zapewniła wykonywanie praw.

Przesłanie gabinetowe we Włoszech.

Rzym. (AW.) Król nie przyjął ostatecznie dymisji gabinetu Bonomiego, który przedstawić ma się parlamentowi 16 bm.

Leafield. (PAT.) Król za radą Giolittiego nie przyjął rezygnacji Bonomiego, żądając od niego, by zwrócił się do Izby w sprawie votum zaufania. Tym razem votum zaufania ma mu być na pewne udzielone.

Rzym. (PAT.) Po jednotygodniowym trwaniu kryzysu sprawdzono, że dymisja rządu Bonomiego nie

została wywołana sytuacją wewnątrz kraju. Rokowania z Denicola i Oriando wykazały, że w obecnej chwili dawny rząd kierowany przez rozumnych i prawych polityków winien zostać przy władzy. Przypuszczają, że na czwartkowym posiedzeniu parlamentu gabinet Bonomiego uzyska votum zaufania. Z kolei nastąpi rekonstrukcja gabinetu, przyczem Bonomi zatrzyma dotychczasową tekę.

Indje otrzymają pełną autonomię.

Londyn. (Tel. wł.) 12 II. Rząd angielski ogłosił komunikat, odnoszący się do sytuacji w Indiach. Rząd angielski oświadcza, że Indje otrzymają pełną autonomię, jednak obecne zaburzenia gotów jest stłumić siłą.

Leafield. (PAT.) Wysoki komisarz angielski dla

Egiptu Allenby przybył dziś do Londynu, celem poinformowania rządu angielskiego o obecnej sytuacji w Egipcie. Wraz z nim przybył sir Gilbert Clayton doradca egipskiego ministerstwa spraw zewnętrznych, oraz sr Sheldon Amos. Lord Allenby zaraz po przyjeździe udał się do ministerstwa spraw zagranicznych.

Ameryka ratyfikuje traktaty waszyngtońskie.

Waszyngton. (PAT.) Harding złożył w senacie traktaty podpisane przez konferencję waszyngtońską, zalecając ratyfikację traktatu, które zdaniem jego są gwarancją pokoju.

Leafield. (PAT.) „Daily Telegraph” wyraża nadzieję, że senat amerykański zatwierdzi traktat waszyngtoński znaczną większością głosów. Przeciwno traktatowi wypowie się zapewne tylko 12 głosów demokratów i 7 republikanów.

Nauen. (PAT.) Sekretarz admiralicji ogłasza, że tonaż podwodny łącznie z łodziami będącymi w budowie wynosi: Stany Zjednoczone 95.000, Anglia

80.000, Japonia 30.000, Francja 31.000, Włochy 20.000 ton.

Waszyngton. (PAT.) (Wied. B. K.) Prezydent Harding zarządził wstrzymanie budowy 14 wielkich jednostek okrętów bojowych.

Waszyngton. (PAT.) Z Tokio donoszą, że urząd marynarki polecił wstrzymać budowę wszystkich okrętów wojennych i krążowników. Aby robotników nie pozbawiać chleba, zarządzono równocześnie budowę lekkich krążowników i okrętów pomocniczych, przewidzianych w programie budowy okrętów na r. 1924 i 1925.

Zawiedzione nadzieje.

(Korespondencja własna.)

Warszawa, 10 lutego.

(Czk.) Z żalem należy stwierdzić, że p. Michalski, minister skarbu zaplątuje się coraz bardziej. Zda się, że jednak kierownictwo skarbem polskim przedstawiał sobie zbyt łatwo i prosto, a przekonawszy się, że tak nie jest, traci równowagę i coraz częściej mu się zdarza, że robi wcześniej, niż pomyśli.

Wstąpił na fotel ministerjalny z wielką pewnością siebie i to zrobiło bardzo dobre wrażenie, gdyż kraj i Sejm wyczekiwał na człowieka, który z zaufaniem w swoje siły podejmie się ciężkiego zadania. Więc, mimo, iż znający p. Michalskiego bliżej wyrażali zapatrywanie, że ta pewność siebie pochodzi raczej z niedoceniańa trudności, niż z jasnej świadomości drogi, jaką wybrać trzeba w celu ich zwalczania — Sejm obdarzył go zaufaniem. P. Michalski okazał się wymagającym: zażądał pełnomocnictw i uprawnień, jakich żaden minister przed nim nie miał. Dano mu je, mimo, iż wymagały znacznej dozy zaparcia się ze strony Sejmu, zrezygnowania z pewnych praw, z których żadne ciało ustawodawcze nie rezygnuje chętnie. Co więcej dano mu je na kredyt, zanim jeszcze pokazał co umie.

Uchwalono daninę. Minister skarbu skarżył się wprawdzie, że uchwalanie to trwało zbyt długo, ale trzeba powiedzieć, że nie miał w tem racji. Projekt daniny, wniesiony przez p. Michalskiego był dosłownie napisany na kolanie, a przecież Sejm nie mógł lekkomyślnie potraktować tej sprawy i nałożyć na kraj ciężaru, wynoszącego dziesiątki miliardów, bez zastanowienia się nad tem, komu jaką opłatę wyznaczyć, żeby gospodarstwo narodowe nie ucierpiało. Komisja budżetowa pracowała sumiennie przez parę tygodni nad zebraniem i ustaleniem potrzebnych dat i norm i ustawa o daninie jest dziełem bynajmniej nie ministra skarbu, lecz podkomisji skarbowej, a właściwie dwóch ludzi: posła Władysława Grabskiego (b. min. skarbu) który dał całą swą dokładną znajomość rolnictwa i jego zasobów i posła Andrzeja Wierzbickiego (Zw. lud. nar.) znawcy stosunków przemysłowych.

Danina przesłoniła tymczasem tak dalece wszystkie inne sprawy w ministerstwie skarbu, że zaniedbano je zupełnie. Od października władze skarbowe nie dostały np. ani jednej instrukcji w sprawie wymiaru podatku dochodowego, który jako bardzo trudny i w b. Kongresówce zupełnie nowy, powinien być otoczony szczególną pieczołowitością. Rezultat jest opłakany. Urzędnicy nie kierowani jak należy, przeprowadzali wymiar bezwzględny, „oddając, jak sami to przyznawali, chłopom za wszystkie drożyzny jaj, mleka, chleba“; ostatecznie wymiary były tak wysokie i krzywdzące, że wywołały protest i zawieszenie ściągania podatku. Wywołuje to naturalnie nie tylko uszczuplenie wpływów skarbowych, lecz również demoralizację płatnika, bo ostatecznie ludzie chętni i szybko płacący, zapłacili wygórowane sumy, a oczekujący się wyszli dobrze na swojej opieszłości.

Wstrzymanie egzekucji podatku wymierzanego pociągnęło za sobą wstrzymanie również podatku dochodowego, pobieranego od robotników w formie strącania z płacy, bo nie można było przecież od jednej kategorii obywateli ściągać, a od drugiej nie. A trzeba przypomnieć, że strącanie podatku od płac robotniczych przeprowadzone zostało z wielkim trudem, wywołało między innymi dwutygodniowy strajk górników w Zagłębiu i strajki po całym kraju. Przerwa w ściąganiu wywołała tu również fatalne skutki.

W ten sposób wykonanie podatku dochodowego zaniedbano tak dalece, że zarysował się sam gmach

jego. Zaniedbano również dalszego rozwoju ustawodawstwa podatkowego, tak, jakgdyby danina miała na wszystko wystarczyć. Zda się, że p. Michalski ludzi się co do tego istotnie; tak przynajmniej można sądzić z mnogości celów, na które daninę przeznaczal. Rychło wyjaśniło się, że danina nie odegra tak decydującej roli w naszych finansach, a tymczasem zaniedbania podatkowe zostały, straciłszy znów tempo w wyścigu między wzrostem wydatków i usiłującym dogonić je wpływem.

Dział oszczędności nie przedstawia się poważnie. P. Michalski nie ruszył wcale ministerstw, w których możnaby porobić poważne oszczędności: wojny, kolei, robót publicznych. Dziwnym trafem ministerstwa te są domenami żywiołów lewicowych, przed którymi twarda gdzieindziej ręka p. Michalskiego, cofa się miękkim, okrągłym gestem. Próbowal cofnąć kredyty na odbudowę, zatrzymał je i napowrót otworzył, dowiedziawszy się o interpellacji ludowców, zanim jeszcze ta została napisana; zaprotestował przeciwko zapomogom dla nauczycieli, mającym ponad 2 morgi gruntu i cofnął protest natychmiast, gdy przyszło doń dwóch posłów nauczycieli-socjalistów; odmówił kredytów na krakowskie kuratorium szkolne, na którego czele stoi agitator ludowcowy nie pedagog, cofnął się jednak bardzo szybko; o naruszeniu nadmiernej liczby urzędników kolejowych ani pomyślał, boć to domena socjalistów; a nawet kiedy p. Diamond obraził się o dopuszczenie sliwek, to zaraz pozwolił na dowóz z zagranicy... pomarańcz.

Oszczędności p. Michalskiego są albo bardzo drobne, albo pozostają na papierze, a jest też jedna ich kategoria, świadcząca o wspomnianem szybszem zrobieniu niż pomyśleniu. Ministerstwo skarbu jest np. pilnie zajęte obecnie pisaniem listów do rozmaitych poselstw zagranicznych z prośbą o interwencję u firm prywatnych swego kraju, żeby Polsce odłożyły płatność przypadających obecnie rat, a nawet umorzyły procenty. Krok to bardzo obosieczny. W czerwcu 1920 r. z bolszewikami na terytorium Polski spłacała nawet te raty, do których odłożenia miała prawo; zrobiło to tak doskonałe wrażenie zagranicą, że otrzymaliśmy znaczne bardzo ilości materiału m. in. kolejowego na kredyt. Dzisiejsze kroki p. Michalskiego kredytu naszego nie podniosą, to pewne.

W opinii dotychczas cierpliwie czekającej na rezultaty działalności p. Michalskiego, zaczyna się budzić obawa co do rezultatu jego niezupełnie skoordynowanych posunięć. W kołach bliżej z finansami obznajomionych panuje już wyraźny zawód, tem przykrejszy, że jak się okazuje, nie można bez zastrzeżeń polegać na cyfrach, podawanych przez ministra, że i ona je zawsze interpretować. Również nie podobna liczyć na stałość jego zapatrywań finansowych. Dowodnie okazało się w sprawie monopolów, gdy p. Michalski z przedziwną lekkością pod wpływem lada impulsu, lada cyfry mu przedłożonej zmienił zasadniczo zdanie.

Wątpliwe jest bardzo, czy p. Michalski otrzyma te 30 miliardów nowej emisji, o jakie poprosił na wczorajszym posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej.

ZADŁUŻENIE SKARBU.

Warszawa, (Tel. wł.) 12 II. Dzisiejsza „Gazeta Warszawska“ podaje, że wzrost zadłużenia skarbu polskiego w Polskiej krajowej Kasie Pożyczkowej od 30 września zeszłego roku do 1 lutego br. wynosi 49 miliardów marek. Oprócz tego ze sprzedaży biletów skarbowych osiągnięto sumę 18 miliardów. Ponieważ według przypuszczeń ministerstwa skarbu deficyt w lutym wyniesie 10 miliardów, ogólny więc wzrost zadłużenia skarbu od czasu objęcia rządów przez p. Michalskiego jest 77 miliardów marek, czyli, że cały wynik daniny o ile ta będzie w całości spłacona, jest już w całości skonsumenty.

Z wileńskiego Zgromadzenia orzekającego.

Włno. (PAT.) Wczorajsze posiedzenie Sejmu miało otwarte o godzinie 17:30. Po odczytaniu porządku dziennego, ustalonego przez konwent seniorów, marszałek odczytał wnioski i interpelacje, zgłoszone do łaski marszałkowskiej, poczem zapowiedział, że dyskusja nad powyższymi wnioskami odbędzie się na następnym posiedzeniu. Po przyjęciu porządku dziennego sekretarz Engel odczytał sprawozdanie komisji weryfikacyjnej. W sprawach formalnych zabierali głos posłowie Trapszo i Abrahamowicz, poczem w głosowaniu sprawozdanie komisji weryfikacyjnej przyjęto przeważającą większością głosów. Następnie przystąpiono do obrad nad trzecim punktem porządku dziennego.

Sprawozdawca komisji politycznej p. Fedorowicz wygłosił dłuższe przemówienie, w którym skreślił dzieje historyczno-polityczne oraz odczytał wniosek uzgodnionej formuły orzeczeniowej, omawiając poszczególne jej punkty. Mowę posła Fedorowicza przerywano kilkakrotnie oklaskami, zwłaszcza wtedy, gdy mówca wspominał, komu Wileńszczyzna zawdzięcza swą wolność polityczną i narodową.

W dalszym ciągu posiedzenia, imieniem mniejszości zgłosili wnioski imieniem PPS, posłi Zasztowt, imieniem „Odrodzenia“ poseł Mickiewicz. Po przemówieniu posła Mickiewicza marszałek oznajmił, że dyskusja polityczna odbędzie się na następnym posiedzeniu, wyznaczonym na poniedziałek, godzina 17. W poniedziałek również odbędzie się posiedzenie komisji politycznej i konwentu seniorów.

O godzinie 19:15 posiedzenie zamknięto.

Włno. (PAT.) Konwent seniorów na odbytym dziś posiedzeniu ustalił następujący porządek dzienny dzisiejszego plenum: 1. interpelacje, 2. sprawozdanie komisji weryfikacyjnej, 3. wnioski polityczne. Według ostatnich uchwał konwentu seniorów, dyskusja generalna nad formułą zasadniczą rozpocznie się dopiero na następnym posiedzeniu plenarnym.

Włno. (AW.) Panuje ogólne przekonanie, iż formuła zostanie przyjęta wszystkimi głosami prócz Mickiewiczowców. Socjaliści wniosą na plenum demonstracyjną poprawkę z zaznaczeniem klasowości, jednak po jej upadku będą głosowali za formułą. Zebranie plenarne 11 bm. o 5-tej wieczorem.

Włno. (AW.) Wielką sensację wywołała w sejmie uchwała komisji weryfikacyjnej nie uchylająca o protestowania mandatu St. Janikowskiego i skierowująca sprawę do Izby kasacyjnej. Uchwałę tę przyjęto głosami prawicy i lewicy przeciw Radom Ludowym.

Włno. (AW.) Do konwentu seniorów wpłynął wniosek ugrupowań sejmowych, „Piasta“, demokratów, „Wyzwolenia“ i socjalistów, złożony z 6 punktów: punkt 1-szy stwierdza przysługującą przyszłemu sejmowi zwierzchniczą władzę, punkty 2-gi i 3-ci zajmują się konsekwencjami wynikającymi z punktu 1 i stosunkiem do organów władz, punkt 4-ty omawia stworzenie nowego organu władzy, punkt 5-ty zatwierdza wydane dekrety, punkt 6-ty upoważnia władzę do wydania nowych dekretów. Jeden z wybitnych przedstawicieli Rad Ludowych w rozmowie z dziennikarzami wyraził przypuszczenie, że wniosek w tej formie zapewne nie osiągnie większości, ale wobec pilności niektórych spraw Sejm będzie musiał usankcjonować wydawanie nowych dekretów, choć to wkracza w dziedzinę ustawodawczą. Ten sam poseł oświadczył, że najprawdopodobniej Sejm nie zostanie rozwiązany bezzwłocznie po powzięciu orzeczenia.

JACK LONDON.

2)

Kapłański przywilej.

Nowela.

—x—

(Ciąg dalszy.)

Tak tedy ta dziwnie „dobrana“ para odbywała podróż w kierunku starego Fortu Selkirk, potem szła dziesiątki mil przez niesamowicie dziki kraj aż do Stuart River. A gdy krótki dzień ich opuścił a mąż legł w śniegu i szlochał, kobieta była ta, co popychała go nań, gryzła wargi z bólu z powodu obolałych członków i pomagała psu ciągnąć sanie do chaty Malemuta Kida.

Malemuta Kida nie było w domu, lecz Meyers, kupiec niemiecki, usmażył kotlety z łosia i przetrząsnął łózkę, dając świeże gałgęzie sośminy.

Lake, Langham i Parker gorączkowo krzatali się i to nie bez powodu, jeżeli weźmie się pod uwagę przyczynę tego.

„Hej, Sandy! Ty umiesz tak pięknie i gładko mówić w swojej okrągłej portjerce. Wyjdźno stamtąd i podaj nam rękę w jakiś sposób.“

Ten apel wychodził z kryjówki, gdzie Langham napróżno bledził się z pokazną ilością zamrożonych ćwiartek łosia.

„Tyko nie ruszaj nic z tamtych mis“ — komentował Parker.

„Ja mówię, Sandy, — dobry z Ciebie koleżka — akurat teraz mam może lecieć w dół do Missouri Camp i pożyć trochę odrobiny cynamonu? Żebrał Lake.“

„No, no, spiesz się, a prędko, dlaczegożby nie?“ — lecz trzask mięsa i drewnianych paczek, w kryjówce, naraz przygłuszył te stanowcze skargi.

„Chodźże teraz, Sandy: zabrałoby mi czasu z miutę, zejść na dół ku Missouri.“

„Zostaw go samego“, przerwał Parker.

„Jakże ja mam zamieszać już ciasto, jeśli stół nawet jeszcze nie jest uprzątnięty?“

Sandy zatrzymał się chwilę niezdecydowany, aż wreszcie rozjaśniło mu się w głowie, że jest „człowiekiem“ Langhama.

Wtedy już bez wahania zdjął zatłuszczony obrus i poszedł wyciągnąć z kryjówki swego pana.

Te obiecujące latorośle zdrowych rodziców przybyły na północ w poszukiwaniu wawrzynów, mając moc pieniędzy na przeszedzenie, a każdy zuch co się zowie. Na szczęście dla nich, dwaj inni byli nad Białą Rzeką w poszukiwaniu mitycznych pokładów kwarcu; tak więc Sandy zżymał się pod brzemieniem odpowiedzialności wobec trzech zdrowych mistrzów, z których każdy był opanowany dziwnymi pomysłami kulinarnymi.

Dwa razy tego przedpołudnia groziło bezpośrednio zwinienie całego obozowiska, a odwróciło je tylko

niezmiernie ustępstwo jednego lub drugiego z tych rycerzy dymiącej misy.

Lecz wkońcu wspólny ich twór: obiad rzeczywiście smaczny, był gotów. Potem usiedli do gry „cut-throat“, która usunęła wszystkie przyczyny przyszych zatargów i pozwoliła zwycięzcy odejść w nadzwyczaj ważnej misji.

Ten los przypadł Parkerowi, który też zrobił rozdział na głowie, włożył mitenki i czapkę ze skóry medźwiedziej i poszedł do chaty Malemuta Kida. Wrócił zaś w towarzystwie Gracji Bentham i Malemuta Kida — pierwsza była srodze zmartwiona, że jej małżonek nie mógł z nią podzielić ich gościnności, gdyż poszedł oglądać kopalnie w Henderson Creek, a drugi — jeszcze odrobinę sztywny od wyrębywania drogi w dół Stuart River. I Meyer był proszony, lecz odmówił, będąc cały pogrążony w eksperyment przyrządzania chleba z chmielu.

Otóż — oni mogli się obejść bez jej męża, lecz ona, jako kobieta? Dlaczegożby nie — przecie nikogo przez całą zimę nie widzieli, a obecność jej samej miała stanowić nową erę w ich życiu. Byli oni towarzyszami i mężczyznami, ci trzej młodzi ludzie, a przytem rwali się do misy z mięsem, której tak długo byli pozbawieni. Zapewne i Grace Bentham cierpiała podobny głód; w końcu i to coś dla niej znaczyło, pierwsza jasna godzina w ciągu tyłu tygodni ciemności.

C. d. n.

Kłeska ministra skarbu.

—

Z objęciem teki ministerstwa skarbu przez p. Michalskiego, społeczeństwo całe wiązało nadzieję na zasadniczy zwrot w polityce skarbowej państwa naszego.

Składany przypadkowo — bez udziału najpoważniejszych ugrupowań politycznych gabinet p. Ponińskiego w chwili, kiedy patrzyliśmy bezradni na katastrofalny spadek marki polskiej i coraz bardziej beznadziejną gospodarkę finansową — imiego kandydata na ministra skarbu nie miał.

P. Michalski stawiał tak kategorycznie i tak twardo warunki objęcia przez siebie teki ministra skarbu, że rząd zastanawiał się bardzo poważnie, czy warunki te może przyjąć.

Ale te właśnie warunki objęcia teki ministra skarbu przez p. Michalskiego — mimo politycznie nieodpowiadającej fizjonomii nowego rządu p. Ponińskiego wyrobiły mu kredyt u stronnictw narodowych, którym chodziło nie o to, kto, ale przede wszystkim o to jak będzie wykonywał kierownictwo sprawami państwa. A że najważniejszym naszym zagadnieniem państwem, które pośrednio lub bezpośrednio sięga we wszystkie niemal przeławy życia i działalności państwa jest uporządkowanie sprawy naszego skarbu — chciano dać możliwość przeprowadzenia zapowiadanych reform przez p. Michalskiego, który stał się faktycznym przedstawicielem i moralnym żyrantem nowego rządu wobec społeczeństwa.

Ale okazało się już w bardzo krótkim czasie, że w przeprowadzeniu swoich żądań, co raz jeszcze podkreślamy — w bardzo kategorycznej formie stawianych — p. Michalski nie jest nieugiętym.

Zadługo kandydował na ministra skarbu — aby objawszy nareszcie po trzech latach kandydatury to stanowisko, miał łatwo ustąpić.

Najważniejsze zadania — jakie miał minister skarbu przed sobą — to było doprowadzenie do równowagi naszego budżetu państwowego przez ograniczenie wydatków, podniesienie dochodów państwa.

I tu w warunkach przez siebie postawionych p. minister Michalski zaatakował słusznie i z aplauzem całego zdrowego społeczeństwa polskiego doktrynerskie stanowisko władzy państwowej w sprawie ograniczenia czasu pracy do 8 godzinnego dnia roboczego, oraz niesłuchanie i ponad sły państwa wyczerpujące przeprowadzenie reformy rolniej.

I gdyby p. Michalski nawet za cenę ustąpienia z rządu był stał stanowczo przy tych swoich żądaniach — byłby niewątpliwie swój kredyt moralny w społeczeństwie jeszcze bardziej wzmocnił.

Ale p. Michalski niemal od pierwszej chwili objęcia władzy rozpoczął odwrót ze swojej „reduty“.

Lewica uratowała ośmiodzinny dzień pracy, ludowcy otrzymali zapewnienie, że p. minister nie ma zamiaru atakować działalności i budżetu Głównego Urzędu ziemskiego i sprawy reformy rolniej.

Za tę cenę utrzymał się przy władzy — ale zdradził swą psychiczną predyspozycję do ustępstw — odkrył swą słabość wobec przeciwników, a sprawił bardzo przykry zawód swoim stałym i chwilowym zwolennikom.

Ale były jeszcze sprawy inne, które czekały na umiejętną rękę nowego ministra.

P. minister Michalski obiecał doprowadzić do reformy waluty, której przygotowaniem miało być uzdrowienie budżetu państwowego.

Nadzwyczajna danina państwowa była tym środkiem, który miał przez ofiarę całego społeczeństwa wprowadzić na nowe tory naszą gospodarkę budżetową.

I tu jednak — (nie chcemy szczegółowo tej sprawy omawiać, bo nadaje się ona do odrębnego omówienia) — oportunistyczne względy, by wszyscy z daniny byli zadowoleni, co przy wrodzonym naturze polskiej wstręcie do podatków było bardzo trudnym, doprowadziły do zupełnego wypaczenia zasadniczej myśli. Nadzwyczajna danina państwowa, która w teoretycznym obliczeniu już nie pokrywała nawet deficytu naszego budżetu za 1921 r. — w praktyce nie da żadnych rezultatów takich, któreby na finanse naszego państwa poważniejszy wpływ wywrzeć mogły.

A jaki jest ciężar tej daniny w sferze i liczbie i podatkowo najsilniejszej w Polsce, to niech zilustruje autentyczne powieśdzenie chłopca: „kazali mi zapłacić daniny 200 mk. Sprzedam kure, zapłacę daninę, a resztę przepię, żeby darmo do miasta nie chodzić“.

A gdzież rezultaty akcji oszczędnościowej? P. minister Michalski zdobył istotnie władzę, jakiej żaden dotychczas minister w Polsce nie miał — miał ją i w Radzie ministrów i wobec Sejmu.

Ale łatwiej ją było zdobyć, aniżeli umieć wykorzystywać.

Poza niewielkimi zmianami w placówkach polskich za granicą, poza zwinieniem ekspozytury ministerstwa skarbu w Wiedniu, poza pewnymi ograniczeniami w wojsku, które wskutek demobilizacji można było przeprowadzić, i które dlatego trudno brać wyłącznie na rachunek p. Michalskiego, — nie wiadać tych zarządzeń oszczędnościowych w największym deficytu przynoszącym przedsiębiorstwie państwowemu — na kolejach, chyba, że podawany jako po-

wód wstrzymaniu szeregu pociągów brak węgla, powstał z oszczędności.

I w ustawodawstwie skarbowym trudno dopatrzyć się jakiejś głębszej zmiany pod wpływem ministra Michalskiego.

Narzekaliśmy na ich zawziętość i niejasność, na prześladowanie szczegółami i nakładanie na społeczeństwo uciążliwych obowiązków administracyjno-podatkowej natury. Jednakże pod tym względem ustawy i projekty już przez ministra Michalskiego wnoszone niczem od poprzednich się nie różnią.

To też próba p. ministra Michalskiego dotknięcia swą władzą ministerstwa robót publicznych i obciążenia jego budżetu — stała się powodem zgodnej demonstracji lewicy, która zaatakowała p. ministra, wiedząc, że za cenę utrzymania go przy władzy można będzie dużo utargować.

Ugrupowania narodowe, nauczone dotychczasowym doświadczeniem, że p. minister Michalski mocny w zasadach — a chwiejny i słaby, gdy na niego nacisną przeciwnicy — z wszelkich konfliktów wyjdzie kompromisowo — nie mają już żadnych złudzeń co do tego „meza opatrnościowego“ i na jego kłeskę będą patrzyły bez żalu i współczucia.

A kłeska p. Michalskiego — to kłeska całego obecnego rządu, o którego działalności prawie nie wiadomo.

Dowiedzie ona raz jeszcze starej prawdy, „że rząd, który nie ma swego oparcia w narodzie, i wewnątrz nie zbudować, i na zewnątrz obronić państwa nie jest w stanie“. (Kalinka, Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta).

GŁOSY PUBLICZNE.

Kurator szkolny.

Powstanie kuratorium szkolnego w Krakowie ma swoją historję. Powszechnie wiadomo, że stworzone je kosztem innego, potrzebniejszego kuratorium na za niedbanem pod względem szkolnictwa terytorjum b. zaboru rosyjskiego (podobno w Łomży; przyp. Red.), a tylko po to, by dogodzić partji, by móc stworzyć po sadę dla redaktora „Piasta“, p. Owińskiego. Były minister oświaty Rataj, dosłownie „pięciami wywalczył to kuratorium.

Dziś nie o niem pomówimy — ale o nowym listku zasług „wielkiego pedagoga“, p. Owińskiego. Nie zastynał on wprawdzie ani na polu naukowym, ani pedagogicznym, ale za to... Platne ogłoszenia dziennikarskie doniosły niedawno, że do Rady Zawiadowczej „Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego S. A.“ należy obok całego szeregu innych ludzi, także pan Jan Owiński, kurator krakowskiego Okręgu szkolnego. Gdyby p. Owiński był zwykłym agitatorzem partyjnym, niaby nas to nie obchodziło, jak również i to, że naczelnikiem Centrali tego Banku jest słynny przez myślowiec baron Roger Battaglia. Ale p. Owiński jest kuratorem szkolnym, a jako taki powinien być stróżem praw i rozporządzeń w zakresie szkolnictwa — tak wydanych przez Rząd polski, jak i przez dawną galicyjską Radę Szkolną krajową, które dotąd nie zostały zniesione, a więc obowiązują. — A jedno z tych rozporządzeń z czasów przedwojennych mówi wyraźnie, że urzędnikom państwowym i profesorom, oraz nauczycielom państwowym nie wolno przyjmować udziału w zarządzie stowarzyszeń akcyjnych, gdy udział ten połączony jest z pobieraniem zysków, wynagrodzeń za marki prezencyjne, remuneracji lub innych wynagrodzeń.

Jeżeli p. Kurator o tem rozporządzeniu nie wie, to mu je niniejszem przypominamy, gdyż jako redaktor „Piasta“ nie miał sposobności zapoznać się z zarządzeniami, przepisami i ustawami swego przysłego „przypadkowego“ resortu.

By jednak gośloślownie nie pisać tytułu tego artykułu — podamy jeszcze jeden szczegół działalności „Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego S. A.“. — Jeszcze nie rozpoczął on na dobre swej działalności, a już jego „interesy“ stały się przedmiotem interpelacji w Sejmie. Mamy tu na myśli sprawę kupna przez ten bank dóbr Dojlidy od Niemki br. Rüdiger. Sprawa omawiana była głośno w prasie, sprostowań jednak żadnych nie było, widocznie więc mieli słuszną interpelację, poruszając tę nieczystą sprawę.

I jak w tem oświeśleniu: nieznanomości czy ignorowania rozporządzeń władz szkolnych, oraz należenia do Spółki, której interesa stają się przedmiotem publicznej interpelacji w Sejmie — wygląda kurator krakowskiego Okręgu szkolnego? Czy pierwszy lepszy nauczyciel z jego okręgu nie będzie mógł powołać się na swego „najwyższego przełożonego“, gdy nie będzie respektował rozporządzeń władz szkolnych, a będzie brał udział w tego rodzaju „czystych“ interesach, jak kupno dóbr Dojlidy?

Odpowiedzi na te pytania oczekujemy od p. ministra Oświaty.

Udział Polski w odbudowie Rosji.

Dnia 8 lutego br. odbyło się tygodniowe zebranie Towarzystwa Politechnicznego, poświęcone powyższej sprawie, w którym oprócz licznego grona członków Towarzystwa, wzięli udział p. wiceprezydent miasta dr. Schleicher, pp. dyrektorowie Padewski i Turski, p. wiceprezes Towarzystwa Ekonomicznego dr. Krzemicki, sekretarz Izby handlowej p. Tenner itd. Prezes Rybicki zagał zebranie. W obszerniej dyskusji omawiano sprawę nawiązania stosunków handlowych z Rosją i roli Polski w gospodarce „okupacji“ Rosji przez państwa zachodnie i zgodzono się na następującą rezolucję:

Rząd Polski powinien przy sposobności rokowań na konferencji genueńskiej zapewnić Polsce:

1) Nawiązanie stosunków handlowych z Rosją i zabezpieczenie tamże rynku dla wytworów polskiego przemysłu, zarówno jak to zamierzają państwa zachodnie, należące do konsorcjum odbudowy Rosji. Do tego celu jest nieodzowne jaknajwcześniejsze zawarcie traktatu handlowego Polski ze Szwecją;

2) Przewóz materiałów i towarów z Zachodu do Rosji liniami kolei polskich, przy szczególnem uwzględnieniu linii łączących Zachód z Południową Rosją, biegnących przez Lwów;

3) Wybitny udział w odbudowie i reorganizacji rosyjskich kolei, przy należytem wyzyskaniu polskich sił zawodowych i pracowników, obznajomionych z rosyjskimi stosunkami i rosyjskim językiem;

4) Rozbudowę polskiej sieci kolejowej przy pomocy kapitału, materiałów i taboru, dostarczonych przez państwa należące do konsorcjum odbudowy Rosji w takiej mierze, w jakiej ta rozbudowa jest niezbędna, aby nasza sieć kolejowa była zdolną do przewozu towarów i wytworów przemysłowych, przeznaczonych dla Rosji.

W czasie dyskusji poruszono także myśl, przeprowadzenia rejestracji sił zawodowych polskich, uzdolnionych do udziału w pracy około odbudowy Rosji, aby dostarczyć konkretnych cyfr naszym delegatom na konferencji genueńskiej zorganizowania w Rosji towarzystw dla propagandy nawiązania rozległych stosunków handlowych między Polską i Rosją, wreszcie zastosowania europejskiej szerokości toru, przy odbudowie kolei rosyjskich, w miarę jej postępu od granicy polskiej ku Wschodowi.

N. U. Z. A.

Walne Zgromadzenie delegatów NUZA t. j. Naczelnego Urzędniczego Związku Apropazacyjnego we Lwowie odbyło się 29 z. m. przy licznych udziale uczestników ze Lwowa i z prowincji. Przedmiotem obrad była projektowana przez Zarząd zmiana statutu, dążąca do uzgodnienia postanowień z nową ustawą Spółdzielczą i do uwzględnienia zmierzonych przez wprowadzenie wolnego handlu stosunków gospodarczych.

Przewodniczył inż. Blum, referowali dyrektorowie NUZA pp. Rybicki i Paluchowski.

Po ożywionej dyskusji uchwalono statut według projektu Dyrekcji. Główną zasadą i myślą przewodnią tego statutu jest częściowa przemiana dotychczasowego Związku kooperatyw urzędniczych na spółdzielnię częściowo związkową, częściowo indywidualną; należąc zatem będą do NUZA tak całe spółdzielnie jak i poszczególne członkowie, a mogą nimi być nie tylko pracownicy państwowi, ale pracownicy umysłowi innych zawodów, jak urzędnicy autonomiczni, bankowi, adwokaci, lekarze, ziemianie etc.

Jeden udział wynosi 5000 Mip. Przyjmuje członków Zarząd przy ul. Jagiellońskiej 7.

Członkowie będą mogli na podstawie legitymacji udziałowej zakupywać towary we wszystkich sklepach NUZY i „Dostatku“, który ma zamiar się z NUZA złączyć, a do końca roku zgodnie z idea spółdzielczą, otrzymają zwroty w miarę całorocznego zakupu.

Dyrektor Rybicki oznajmił, że takie same związkowe spółdzielnie powstały już w Warszawie, Poznaniu i w Krakowie, a w najbliższym czasie ma być utworzony taki sam związek także i we Wilnie.

Zarządy wszystkich tych związków dążą do tego, ażeby obrać dla nich jedną nazwę n. p. „Zespół Ekonomiczny“, a dodawać tylko oznaczenie miejscowości przez słowa „Warszawski“, „Lwowski“ itd. Walne zebranie przyjęło wnioski p. Rybickiego, polecający Zarządowi porozumienie się z tamtymi związkami i przeprowadzenie równoczesne tego przemianowania wszystkich wspomnianych spółdzielni. W ten sposób powstanie potężny związek, obejmujący całe Państwo, podzielony terytorjalnie.

Lwowska NUZA rozwija się bardzo pomysłowo i wspólnie z „Dostatkiem“ posiada już 8 dzielnicowych sklepów spożywczych, jeden duży sklep z tekstyliami i obuwiem, własną szwalnię, warsztat szewski i własne taboru pociągowe itd.

Sprawozdanie z działalności 1921 r. przedłoży Zarząd zwyczajnemu walnemu Zgromadzeniu, które odbędzie się w marcu lub kwietniu br.

POSIADACZ

koncesji na Biuro Podróży i sprzedaży kart okrętowych poszukuje współnika. Złotosenia z grzeszności: M. T. Krzysztofowicz, Lwów, ulica Sokola 4. li p.

„Krag interesów”.

Upadek sceny lwowskiej, ilustrowany najlepiej wystawieniem „Kłopotów para Złotojaskini” oraz zdżyczenie w stosunkach teatralnych, jakichu dał wyraz swoim „Listem Otwartym” autor tej sztuki pan H. Zbierzchowski, zmusza nas do pomieszczenia następujących uwag:

Ma się pod koniec święta teatralnemu. Taką wyrok wisiał u pióra wszystkich ludzi, przedmiotowo i uczciwie piszących o smutnych zdarzeniach sceny lwowskiej z ostatniego i przedostatniego czasu. Był ten sąd wstrząsany różnymi względami: raz fałszywej liłości, nierozsądnego współczucia dla instytucji chorej i wymagającej ciosu chirurga, to znowu względem zwykłego, tradycyjnego pobłażania, tego mczem niepokrywanego kredytu, rozumującego na hakier: a nuż się co stanie i rzeczy pójda lepszym torem.

Tymczasem nie stało się nic, a wszystko szło z pieczą na łeb. Repertuar, od którego zawisł los teatrów, nie tworzony planowo, składał się sam drogą zgola przypadku. Głędzią przemycany bezmyślnie ze scen innych, to znowu przywożony przez aktorki, gościnnie występujące u nas, wreszcie po zaniechaniu tego powszechnie potępnego importu stanął niby na własnych, lokalnych nóżkach i zapowiedział nieprzebraną ilość sztuk i sztukek pochodzenia lwowskiego, a zrodzonych — tak się szczęśliwie zdarzyło — w różnych miejscowych redakcjach. Pierwsze plody tego rodzimego rogu obfitości padały sromownie jeden za drugim, ukazując oblicze ohydnej prawdy, że poza napisem uroczyście na drzwiach kancelarii dyrektorskiej niema naprawdę głowy, odpowiedzialnej za to, czem teatr karmi swoich odbiorców.

I zaraz w najbliższym sąsiedztwie tej niepokojącej prawdy, że na czele sceny lwowskiej stanął nie mający jasnego wyobrażenia o zadaniach artystycznych teatru administrator, wiążący koniec z końcem starymi sposobami, tylko młodszą, energiczniejszą ręką, zjawiała się prawda druga, że druhowie z komisji teatralnej, że tych osiemnastu śpiących ojców niasta, którzy budzą tubalne rozkazy pana Chłamtacza do kiwania na wszystko głowami, nie mieszczą się istotnie w sprawę najważniejszą, że toleruje grzech pierworodny naszego teatru umiastowionego: brak w nim literackiej siły kierowniczej, brak piętnowany nadarmo przez rzeczoznawców na różnych czarnych i białych kawach, na które zapraszali gościnnie komisarze młodzieńczo najwęższych krytyków, ofiarnie tożących z tymi panami wielogodzinne bezpłodne gawędy.

Zamiast kierownika zafundowano teatrowi drogami cichemi a krętymi sekretarza i to „jenerałnego”. Z chwila, kiedy noga tego pana przestąpiła próg teatru, poziom podźwignął się aż do — skandalu, jakim było urządzenie humorystycznie smutnego jubileuszu Przybyszowskiego, tego suł generis święta, uwiecznego jego ofiarnością miasta na rzecz jubilatka w postaci czeku, opiewającego na... sto tysięcy marek, oraz ban kietem, którego gospodarzem obok dyrektora teatru był osławiony pachciarz Eversa, pan Lewicki. Nadto dźwigający scenę lwowską jeneralnie z upadku wydaje sekretarz-redaktor w jednej osobie wmuszany w publiczność razem z afiszami świstek, którego pustkę i tanderną treść zaślania się nazwiskami kilku Bogu ducha winnych, a świetności Lwowa teatralnego zdaleka rozpamiętujących osób, ośmieszając w ten sposób scenę naszą do reszty, a drózkami tajnych federacji i zaprzyjaźnień zdobywając owemu pięknemu wy dawnictwu reklamę w tem i owem piśmie nieświadomym smutnej roli współnika w występku przeciw prawdziwej sztuce teatralnej.

Gdzie się wśród tego kłębowaśki pokątnych spraw, ambicji i zwykłych gesztów podziwiają najprymitywniejsze zadania teatru wewnętrzne: wobec siebie samigo, wobec własnej, przeważnie pierwsze niezdarne kroki stawiającej aktorskiej drużyny? Na otwarcie szkoły dramatycznej, co było zasadniczym zdrowym postulatem sceny wyludnionej i co powinno

było być pierwszą myślą dyrektora o zaopatrzeniu siebie i swoich następców na przyszłość, nie miał ten dyrektor widać czasu. Słoczył natomiast wśród kulis trupe dwa razy za liczną, kosztowną, a zawadzającą sobie nawzajem, wśród której błyskają tu i ówdzie talenty, ale nie mające możności wygrania się, co gorza nie mającej należytej opieki i twórczych, świadomych nowożytnego teatralnego ruchu reżyserów-pedagogów. Szara mierność cechuje to wszystko, co u nas w tym roku zrobiono: nie widzieli się w tem jednego gestu twórczego rzeczywiście, jednego eksperymentu, w którymby zaświeciła świeżość inscenizacyjnej myśli, nie czuło się jednego tchu, któryby zakurzony szablon przedarł i w uszy zebranych na sali i czekającym na cud prawdziwej sztuki wkrzyknął, że tam pod kostiumem są prawdziwi ludzie, że się czegoś chce między tymi przemałowyanem w nieskończoność dekoracjami, że przecież nie zabito i nie zakneblowano i w katafalku nie ustawiono na scenie ducha dawnego wielkiego Lwowa teatralnego.

Są to rzeczy wstydlive, są to rany gnojące, których jednak dłużej nie można zakrywać, tem więcej, że wytyka je już palcami przeciętny komsument teatralny i że co gorsza producenci tego złego stanu spraw porozumiali się i związani w haniebną kooperatywę, rozpoczęli działania uzgodnione, a mierzące wyrażnie w cel, sprzecznym z interesami każdego kulturalnego mieszkańca Lwowa. „Panowanie tandety” — oto jak można określić nałdosadniej ten nowy kurs nie tylko teatralny, ale i teatralny także. I co niebezpieczniejsza — obrona tej tandety wszelkimi dozwolonymi i niedozwolonymi środkami: najpierw hałaśliwym bumbun reklamowym, którem interesowani wysługują się sobie ze wzruszającą wzajemnością w myśl zasady: co tobie nieprawdziwego i nieuczciwie przesadnego wypiszę dziś ja, to ty mi odasz z procentem reklamową nieuczciwością jutro czy pojutrze. Ta droga macierzyste organy prasy pasują pisarza bez żdźbła i lentu w sposób bezwstydlivy na — Moljera, dobroliwie nadmienając, że nie ma podobieństwa z Ibsenem. Ta droga zrzeszenia, których członkowie zależą od kierownictwa teatru, rozszerzają sobie kompetencje działania i w sposób śmiały napadają na ludzi niezależnych, którym nie podoba się podierać swem nazwiskiem lichoty i dorobkiewiczowstwa teatralnego. Ta droga wreszcie powstają rozdmuchiwane, na wielki heben brane sprawy dotkniętych w ambicyjce, czy w kasowym obliczeniu autorów, którzy w „listach otwartych” pozbawionych przyzwoitości i sensu, głosami niezrozumianych genjuszów upominają się o swoje rzekomo pogwałcone prawa.

Jeden z takich głosików, z którego służna częśćka prasy chce zrobić napróżno surmę bojową, zwraca uwagę poważnej publicystyki nie swoją białą treścią, nie gorzkimi żalami wielkiego, ale — pretensjami pisarza. Nie o tego bowiem pana Zbierzchowskiego idzie i o jego nieznaczne, na zarobek tantjemowy obliczone wypracowanie teatralne, wystawione na chwałę obecnej dyrekcji, ale o metodę walki, której się ten rozgrymaszony macher pióra chwycił, o metodę wyprodukowaną chyba żywcem z biblioteki teatralnej, bo przypominająca tak żywo wystawioną przez nasz teatr jakby z głębszą, symbolizującą myślą „Krag interesów”.

Dlatego na uwagę zasługują „listy otwarte” takich Zbierzchowskich, niemając w wywodzie, ale odslaniające istotną wytyczną zjawiska: rozwielmożnić namiastkę wołania sztuki, tandety i zapewnić jej stały odbiór i zbyt, byle było interes mój i twój i jego, cały oszukawczy „Krag” tych sprzymierzonych, za rączki czynnie trzymających się „interesów”.

Zyczliwi teatrowi do najdalszych granic rozciągliwości, po okresie przestróg nie mentorskich zrazu, raczej dobrych rad, zaostrożonych stopniowo, kiedy okazały się grochem, padającym o ściany dyrektorskiej kancelarii, przestaliśmy od jakiegoś czasu patrzeć na teatr inaczej, niż na przedsiębiorstwo, pod firmą miastą przemycające działalność, która moza nazwa nic a nic wspólnego niema ze sztuką. Niemniej przecież i miarka tego obojętnego spokoju przebiera się wre-

szcie. Zagrożony coraz gorzej interes obu stron: i teatru samego i jego widza domaga się od nas zastrzeżenia głosu w sprawie sceny lwowskiej, której losy są równie drogie nam, jak i zdrowiemu odłamowi prasy, piętnującemu to, co się w naszym teatrze i koło niego dzieje na hańbę polskiej kultury teatralnej. Może w ten sposób „Kragowi interesów” nieczystych zdolności przeciwstawić krag drugi, jaśniejszy w celach od tam tego i uczciwszych używający dróg.

Czeka na to upadająca z dnia na dzień scena lwowska.

Wystawa dawnych drzeworytów ludowych.

Dzięki uprzejmości kustosa Muzeum dr. M. Tretera — którego zasługa jest sprowadzenie wystawy z Warszawy — możemy powiedzieć o niej kilka słów. Okazy drzeworytów ludowych są dzisiaj tak rzadkie, że zebranie ich w tak okazałej ilości, jak to uczynił p. Zygmunt Łazarski, jest nieładną pracą, która wymaga ogromnego umiłowania przedmiotów.

Kto jednak — pobieżnie chociażby — spojrzy na przedziwne nasze, proste a w prostocie swej niekiedy przerafinowane piękne drzeworyty ludowe, ten umiłowanie to zrozumie do głębi. Jest w tych drzeworytach rzniętych przez ogół nieznanymi mistrzów „obrazników” z drugiej połowy XVIII i pierwszej połowy XIX w. czar i urok. Jest w nich dużo ciężkiej, nieodrobnej pracy, znać rękę nieuczona, niewycwiczone oko, lecz równocześnie więcej od tych obrazów religijnej przeważnie treści tyle swojskości, poczucia piękna, że wszelki nasz sceptycyzm XX stulecia musi się przed nimi ukorzyć. Nie wiedział nawet czasem taki mistrz-obraznik jak sobie poradzić, żeby wycięte w koskie drzewa napisy, w odbiciu wyszły właściwie. Czasem skrzywiona linja, jakieś niedopatrznie, wyraźny ślad kłopotu, który miała z ryłcem ręka „mistrza”, nie wiedząca jak go poprowadzić a efektem tego tyle ekspresji siły, tyle uczucia, że można w taki niedolny rysunek godzinami patrzeć i wciąż nowych dopatrywać walerów. A dlatego, bo poprzez wykształconą formę, naiwność graniczącą z prostactwem przebiega silne poczucie piękna, szukanie doń drogi, wywalczanie jej przebojem.

Między dziełami tych prostactków z bożą łaską, a dzisiejszymi najnowszymi prądami w sztuce, jest silna łączność: to samo mielenie się z twardą rzeczywistością zjawisk życiowych, z ich nieustępliwym szablonem, z logiką perspektywy, światła, cienia i formy. I właśnie z powodu tych pewnych stycznych punktów, drzeworyty ludowe mogą się stać źródłem nowej twórczości, twórczości opartej na podstawach par excellence swojskich. Wystarczy wyjść z owych przedziwnych drzeworytów i pójść po ich linję dalej, rozwiniąć je, dociągnąć do dzisiaj, a może powstać w skutek prąd silny, zdrowy, którego pochodzenia nikt nie będzie mógł zakwestionować.

I czysto utylitarnie można wiele skorzystać z tych drzeworytów, jako typu obrazów świętych dla ludności wiejskiej. Zamiast strasznych, ranlących oczy oleodruków jarmarcznych, można by dawać chłopcom chatom obrazy świętych, które nie psułyby ich smaku, odpowiadały ich poczuciu piękna, a nas nie razły, jako bluźnierstwo przeciw elementarnym zasadom estetyki.

Wystawa drzeworytów ludowych wywołała w Warszawie ogromne zainteresowanie. — nie najsilniejsze zapewne spotka ją we Lwowie. W końcu bm. drzeworyty, składające się na wystawę, wyjdą jako „Teżka drzeworytów ludowych dawnych” zebrana i wydana przez Zygmunta Łazarskiego, z tekstem Jerzego Kieszkowskiego. Do odbijania drzeworytów użyto staroego papieru szmacianego z lat około 1840 r., który przechował się w jednym z b. urzędów austriackich we Lwowie. Wystawa drzeworytów ludowych przynosi zarząd Muzeum Lubomirskich prawdziwą ucztę duchową mieszkańcom Lwowa, za co należy mu się serdeczna wdzięczność.

WACŁAW FIŁOCHOWSKI

28)

ZNAK

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Milował. Zawył w nim osamotnienie. Usłyszał nad sobą jakby szum długiej falamy rozsypany po nieskończoności, pewnie słończone, wśród mgławic walejszące się echa katastrofy gwiazdy Narodzenia.

— Moje życie, pan Zino, już się skończyło, a może jeszcze nie zaczęło. Dziś ozuję w sobie starość prawieków... nieistnienia.

Wstał i podszedł bliżej. Łagodnie odsunął wyciągnięte ramiona, siadł u stóp kobiety i tępo żył swem odrętwieniem.

— Boję się śmierci...

— Tyś taki młody. Pokochaj życie, ono tak jest piękne!

— Boję się życia, którym tuczy się śmierć.

— Mój biedny, biedny chłopaku!

Zadrżał Feliks wewnętrznie. Ciepłe słowa Ziny

ośmięły się chłostą liłości znieważić jego, twórcę i posiadacza tajemnicy Trzech Legend.

Podniósł twarz, by ją pani mogła widzieć, usłniechnął się z martwą wyniosłością, i mruwie, bez iskry zapętu, jał głosić swe magiczne opowieści dla Ludu kiedys stworzone.

Był pewny, że Zina błędnie a oczy jej rzucają światła umiesienia. Był tak tego pewny, że nawet przymknął znużone powieki, by nie widzieć stężającego w zasłuchaniu wyrazu twarzy.

Mówił. Ale para ramion zaczęła się głowę Feliksa w spłót swój ujęła i do mierówna dyszącej pierśi podniosła. I przy ostatniej legendzie czerwony pocałunek kobiecy pobiegł po ciemnych włosach i czole, wybił oczy i wargi.

Urwał Grzewski opowieść, bo pod stanikiem Ziny zamierało tępo serca, a i jemu też tchu zabrakło. I znów pani sięgnęła po usta, tym razem już milczące. Potem, oderwawszy jedno ramię od szyi maga, zaczęła zrywać z wazonów sztywne chryzantemy i rzucać je na głowę twórcy Legend.

W nim zaś, gdy się wyrwał objęciom pocałunkowym i w jedno oka mgnienie z wstrząsów podniecenia wystygł, zawyla nuda, gorycz, nienawisć do swych opowieści. Czekal, Czekal, co powie Zina. Pewnie mu pokaże nieruchome oczy i pokorę w schyłkowej głowie.

Dziwilo go tylko, czemu bardzo czerwone i gorące usta znów się wysunęły pożądlivie po jego wargi.

— No i cóż? — spytał niechętnie.

— Jakte: cóż?

— Czy rozumniesz teraz, co to jest wieczność, którą w sobie nosze? Powiedz...

Czekał. A Zina O'Rhean coraz mocniej całowała jego głowę.

— Przebac, drogi, Przebac — nawet nie słuchałam tych bajek. Tylko ty sam masz dla mnie wartość. Sztukę i myśli nie chce, gdy mam twe objęcia a pod memi ustami usta twoje.

W zdumionych oczach Feliksa zawirowały prawdziwe łyzy. Sam nie wiedział: wesela, czy pogrzebu. Pogrzebu upragnionej legend magicznych, może już wreszcie swej siły obezwładniającej pozbawionych? Wesela zdobywczej i świadomej miłości, po niego tylko, po Feliksa, wyciągającej burzliwe ramiona?

Co mu one niosą teraz, te gorące, nienasycone ramiona? Czyż nie uzdrowienie i młodość, dotąd w kaźni przywieszona? Wolność odzyskaną, niezależną już od narzuconej wiary w katastrofę gwiazdy Narodzenia?

Zina była pierwszą kobietą, która nie poddała się przemocy Legend.

(C. J.)

NADESLANE.

Podziękowanie. Wszystkim, którzy okazali życzliwość, opiekę, tudzież oddali osadę przysługującą naszemu Ukochanemu Oci a w szczególności duchowieństwu, nauczycielstwu, p. z. iac ołom i znajomych skład tą drogą serdecznie „Bóg zapłać”.
Rodzina Leszczyń, n671

Mechaniczna Fabryka OBUWIA „FO A” Ska z ogr. odpaw. w Kołomyży ul. Szpitalna 1.51 ma na składzie wszelkiego rodzaju obuwie pierwszej jakości. Sprzedaż hurtowna po cenach bezkonkurencyjnych. n655

Ważne dla gorzełń.

Naprawa aparatów mierniczych gorzełniowych różnych systemów oraz w robót nowych płaszczy cynkowych, wykonywane pod techniczną kontrolą skarbową, solidnie i szybko w sącjanie w tym celu urządzonych warsztatach blacharskich pod firmą n483
Marjan Eober Lwów, Sobieskiego 34, Tkacka 3i

Wiadomości bieżące.

Lwów, 12 lutego.

TEATR WIELKI.

W niedzielę 12 lutego o godz. 3:30 „Krań interesów” wieczorem o godz. 7:30 „Carlen” opera (Cościny występ B. Poposa, Hirsanowej i A. Fortunato).
W poniedziałek 13 lutego o g. 7:30 „Ich czwo.” tragedia w 3 aktach.

TEATR MAŁY.

W niedzielę 12 lutego godz. 3:30 „Moralność p. Dulskiej”, wieczer. m. o 7:30 „Kłopoty p. Złotopolskiego”.
W poniedziałek 13 lutego o godz. 7:30 „Kłopoty p. Złotopolskiego” kom. w 3 akt.

TEATR NOWOŚCI.

W niedzielę 12 lutego o godz. 3:30 „Taniec szczęścia” wieczer. m. o 7:30 „Hiszpańska męka” farsa.
W poniedziałek 13 lutego godz. 7:30 „Dobroć miłości” operetka.

„BAGATELA”.

1) Część koncertowa pp. Noskowska, Kraskowska, Strube, pp. Reben, Kamiński, Neisser, Davidow z i in. 2) Świąteczny st. w. duet t. n. czny N. Kiranowa i A. Fort n. o. 3) Kewia operetka w 2 akt. z prologiem, mu. ka Lo tala „Bogowie w kabarecie”.

Apollo. „Złoty p top” („Człowiek bez nazwiska”) w roli gł. z Hariym Liszkie.

Koncert Emila Telmanyli skrzypka, odbędzie się dnia 15 w środę, w sali Towarzystwa Muzycznego. Mała ilość biletów jeszcze do nabycia w składzie nut E. Polonickiego.

— **Uroczystość Mołłerowska** w Teatrze Wielkim odbędzie się we środę 15 bm. Przed rozpoczęciem przedstawienia „Szkoły żon”, docent Uniwersytetu Dr. Zygmunt Czerny wypowie krótką prelekcję, następnie orkiestra teatralna odegra „Marsyliankę”. W „Szkoły żon” grają pp. Malinowska, Łozińska, Justian, Lochman, Melina, Larewicz, Zbrojewski, Lewicki, Heliski, Kowalski. Reżyseruje p. Barwiński. Ze względu na uroczysty charakter przedstawienia urasza się Towarzystwa naukowe, literackie i artystyczne o najwcześniejsze zamówienie łóż i miejsc, najdalej do poniedziałku, godziny 12 w południe.

— **Teatralne zniżki dla inteligencji.** Dotychczas 30 proc. zniżka obowiązywała tylko w Teatrze Wielkim. Dyrekcja teatrów chce szerokim sferom naszej inteligencji udostępnić korzystanie z operetki, przewiduje poniedziałek jako 30 proc. zniżki. W poniedziałek więc ceny w Teatrze Nowości będą dla inteligencji 30 proc. niższe. Dana będzie ulubiona operetka „Taniec szczęścia” z p. Tatrzaniem w głównej roli. We wtorek i dni następne „Hiszpańska mucha”, która zdobyła sobie odrazu rekord wesołości.

— **W Związku adwokatów polskich** odbędzie się dnia 13 lutego br. o godzinie 6:30 wiecz. zebranie dyskusyjne na temat orzeczeń Najwyższego Sądu: 1) W jakiej walucie zapłacony ma być dług przedwojenny, zaciągnięty w koronach austr. — referent adv. dr. Landau; 2) Udział spółnika jawnej spółki handlowej obciążony w r. 1914 w koronach ma być płacony markami polskimi wedle parytetu koron w złocie. — referent dw. dr. Tenner; 3) a) Dopuszczalność głosowania zawidowcy spółki z ogr. odp. nad udzieleniem dyrekcji absolutorium. b) Sprzedaż przedsiębiorstwa którego prowadzenie jest celem spółki z ogr. odp. jest zmianą tego celu. — Referent adv. dr. Janiszewski.

— **Program Powszechnych Wykładów Uniwersyte-** ta. Politechnik Lwowski i na tydzień następny. Prof. dr. B. Politech: „Miłość u zwierząt” 12 II. (z obr. św.) sala Sminajury i ucz. żeńsk. Prof. dr. J. Siemiradzki: „O wgląd miennym i jego zasadach w Polsce” 13 II. (z obr. św.) sala geologiczna Uniw. Długosza 8. Prof. dr. J. Prowski: „Technika górnictwa węglowego” 14 II. sala 12 Politechniki. Prof. dr. Paszkowski: „Konstrukcja Ręce Związku Politechniki” cz. II. R. sala geologiczna Uniw. Długosza 8.

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

w Warszawie

WYDZIAŁ PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH

łatwia zlecenia uczestników obrotów P. K. O. w zakresie kupna i sprzedaży listów zastawnych, obligacji i wszelkich papierów wartościowych na najkorzystniejszych kursach.

— **Towarzystwo Szkoły Ludowej** ogłasza że w r. 1921 dar narodowy z dnia 3 Maja przynosił ogółem 3.161.280 marek.

— **Hold Pruski**, arcydzieło J. Matejki, wykonany w płaskorzeźbie przez prof. J. Bołtowskiego, stosownie do rzuconej w swym czasie myśli przez St. Witkiewicza, pozyskał zarząd Muzeum im. Lubomirskich w Ossolineum dla swych zbiorów, w formie depozytu. Do czasu odłania w bronzie, ciekawy ten utwór wybitnego naszego rzeźbiarza będzie wystawiony stale w Muzeum (w Galerji obrazów).

— **Zawody narciarskie** w skoku urządza S. N. „Czarini” w niedzielę 12 lutego br. na skoczni „Djabła Góra” w parku Kilińskiego. W zawodach tych zapowiedzieli udział najlepsi narciarze polscy. Telegram z Zakopanego brzmi: „Zawodników postaramy się wysłać. — Sekcja narciarska Tow. Tatrzanieckiego”. Na podstawie przeprowadzonych pertraktacji liczyć się należy z przyjazdem narciarzy tej klasy, co: Bujak junior, Bednarski, Krzeptowski, Muekenbruenn, Ziubek, Rozmus i in. — Początek zawodów o godzinie 3 popoł.

— **Pod adresem P. K. P.** Piszą nam: W styczniu br. przybyła do Lwowa uboga nauczycielka z prowincji, której przy kupnie biletu kolejowego wydano uszkodzoną w rogu 500-markówkę. Rożek ten podklejony był rożkiem 5-markówki. Poradzone jej udać się do Polskiej Kasy Pożyczkowej celem wymiany. Tam urzędnik skonfiskował jej banknot. Czy miał do tego prawo?!

— **Dowcipy ukraińskie.** W sprawie notatkę pod powyższym tytułem gr. kat. ks. Józef Zastyrec prosi nas o zaznaczenie, że nie jest autorem tego dowcipu, ale owszem, przeczytawszy, jak psze ten nietakowny o wątpliwej wartości komunikat zastrzegł się w Wperedzie, że ani dyrekcja Świąszcz, Kasa ani komitet balowy nie bierze za ten komunikat odpowiedzialności. Kasa ma humanitarne cele na oku i nie zostaje pod żadnym wpływem.

— **Protest młodzieży Akademii wet.** Młodzież akademicka zgrupowana w Tow. Brat. Pomocy słuch. wet. zaprotestowała przeciwko oddaniu gmachu b. Instytutu wet. w Grochowie na szkołę gazową. Protest ten młodzież wniosła na ręce rektora Akademii wet. we Lwowie z prośbą o poparcie, a dalej do Sejmiku, Min. oświaty, min. zdrowia i rolnictwa.

— **Echa afery skórzanej.** W związku z przedstawioną w ostatnich dniach przez tutejszą prasę aferę skórzaną we Lwowie, Zarząd Rady Opiekuńczej Okręgowej dla Małopolski we Lwowie oświadcza, że z całą transakcją w sprawie skóry Spółdzielni wojskowej we Lwowie nie miał nic wspólnego. Właściwego winowajcę, przez którego tak ciężkie a niesprawiedliwe zarzuty spadły na Radę Opiekuńczą Okręgową wskażą wyniki sędziwa pokójno-sądowego. Poza p. Jarochowskim, kontraktowym dyrektorem Wydziału handlowego Rady Opiekuńczej Okręgowej, nikt z członków ani urzędników Rady w sprawie tej nie jest i nie był zaangażowany, to też niezgodną z prawdą jest informacja, podana przez jeden z tutejszych dzienników, jakoby kilku członków Rady zostało aresztowanych. Wreszcie wyjaśnia się, że dr. Futyma nie jest i nie był nigdy ani członkiem R. O. O. ani jej urzędnikiem, a o ile występował w swych transakcjach jużto w pierwszym — jużto w drugim charakterze, dopuścił się nadużyć, za które na wypadek stwierdzenia Zarząd R. O. O. pociągnie go do odpowiedzialności. Rada Opiekuńcza Okręgowa dla Małopolski we Lwowie. Prezes. Tadeusz Cieński. Sekretarz Karol Cielecki.

— **Harce rakarskie.** Ulica Pełczyńska była wczoraj terenem gorszącej sceny. Oto pomocnicy rakarscy napalawszy wielką ilość psów, zostawili budę z psami pod szynkownią a sami poszli zapić piówo. Skorzyści z tego ulicznicy i zaczęli wypuszczać więźniów. Na to wypadli pijani już rakarze i wywijając lassami zaczęli rozbijać zgromadzoną publiczność. Dopiero jakiś napadnięty przez rakarzy oficer położył kres tym harcom i kazał pijanych rakarzy odstawić do komisariatu. Z drugiej strony zdobyli się przydzelić rakarzom w czasie połowu jakieś asysty policyjnej. Nigdy może nie było w naszym mieście tyle waleśających się psów, co obecnie; rakarze znów są bezsilni wobec pauprów, którzy „z litości psiej” przeszkadzają w połowie. A tymczasem wściekłość szerzy się, pogotowie w tutejsze wypadki ukleszenia przez psy a nad ludźmi pokąsanymi dopiero szpitale mają iść.

— **Pożar mieszkaniowy** wybuchł wczoraj w Rynku 29 w mieszkaniu Władysława Bieleckiego. Powstał wskutek zajęcia się ścianki drewnianej od rozpalonego piecyka. Mały tren straży pożarnej szybko pożar umiejscowił.

— **Wczorajsze rewizje**, dokonane w szeregu mieszkań żydowskich w związku ze znaną aferą „Kłopoty”, wykryły znaczne zapasy sacharyny i tytoniu, przeznaczonych do handlu łańcuskowego.

— **Trzy nocne włamania** — wykryte. Urząd śledczy, prowadzony sprężysto sprawną ręką pod nsp. Nowodworskiego, w dniu wczorajszym zdołał ująć w trzech miejscach niebezpiecznych złodziei — włamywaczy. I tak przytrzymał na gorącym uczynku usiłującego włamania niebezpiecznego złodzieja-włamywacza Jana Baszyńskiego, który w ostatnich czasie dopuścił się kilku większych kradzieży. Baszyński w towarzystwie złodzieja Michała Schaeizberga, podjął się za Bronisława Jakubowa, zakradł się do piwnicy, nad którą w parterze, przy ul. Zimorowicza 20, mieści się kasa „Silskiego Gospodara” i już poczęli usuwać cegły w sklepieniu, gdy przechodzący posterunkowy zauważył podejrzany szmer i przyaresztował włamywaczy. Na miejscu zabrała policja licny komplet przyrządów, służących do włamania. — Aresztowano dalej Piotra Kowalczyka, który kradł się po ulicy Rutowskiego przed sklepem Czysza, gdzie popełnione zostało włamanie. Przy Kowalczyku znaleziono sztuczkę materji, skradzioną w tym sklepie, wobec czego złodziej przyznał się do czynu. Śledztwo ustaliło dalej, że Kowalczyk krytycznej nocy dopuścił się drugiego włamania do magazynu konfekcyjnego Wanga przy Halcekiej 18. — Dalej przytrzymała policja na gorącym uczynku Jana Forystę, który usiłował się dostać do restauracji Finkelszejna przy ul. ... Dzień wczorajszy był dniem prawdziwie feralnym dla tutejszych włamywaczy.

Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, Oddział we Lwowie o a. ul. K. p. nika 1. 21, przenosił swoje biuro z ulicą cz. e. szym do nowego lokalu w rzeczywistości przy pl. Kar Jackim 1 8 (dom Sprecher w) 667

Kowno. (PAT.) Komisja konstytucyjna Sejmiku kowieńskiego przyjęła w pierwszym czytaniu projekt autonomji kulturalnej dla mniejszości narodowych, opracowany przez podkomisję, której przewodniczył minister dla spraw mniejszości żydowskiej dr. Szwajczer. Projekt przewiduje autonomję kulturalną tylko dla tych mniejszości narodowych, które stanowią co najmniej 10 proc. ludności całej Litwy, włączając do tego i Wileńszczyznę.

Łańcisz. (PAT.) Komisja finansowa angielska przy badaniu długów i dochodów państwa stwierdziła, że dzięki wynikom konferencji waszyngtońskiej i oszczędnościom, jakie z tego tytułu można było zaprowadzić w wydatkach na siłę zbrojną lądową i morską, rubryka przypuszczalnych dochodów zwiększa się o 100 milionów funtów szterlingów. W związku z sytuacją polityczną stwierdzono, że wyczerpanie Europy nie zagraża realne niebezpieczeństwo wojenne ani groźba odwetu ze strony Niemiec i w następstwie tego postanowiono przeprowadzić znaczną redukcję sił zbrojnych i wydatków na uzbrojenie. Budżet marynarki wykazuje na rok bieżący 51 milionów wobec 81 milionów z roku 1914. Również i w dziedzinie armji lądowej zaznacza się możliwość redukcji wydatków. Znacznie stosunkowo wydatki obciążają budżet lotniczy, inwestycje jednak zaprowadzone w tej dziedzinie przyczyniają się do zabezpieczenia nader ważnych interesów państwa i ludności, a znaczny procent wydatków na nie poczynionych zwróci się. Komisja wyraża opinię, że stan marynarki może być zmniejszony o 35 tysięcy oficerów i marynarzy, w armji lądowej zaś redukcja ta wyniesie 50 tysięcy oficerów i żołnierzy. Sfery wojskowe liczą się z rychłą możliwością redukcji sił zbrojnych pozostających na terytorjach obcych. Komisja zaproponowała dalsko idące oszczędności także w służbie pomocniczej itd.

W naszej administracji złożył:

Zebrane na pikniku w Łańcisz, dnia 1 lutego br., do rąk J. W. P. starościny Tadeusowej Łodzińskiej 30,000 marek.

Dział ekonomiczny. Geneza reformy rolnej.

Na walnym zgromadzeniu Polsk. Tow. Ekonomicznego mówił dr. Aleksander Baczyński o reformie rolnej. Był to wykład o wysokim poziomie naukowym, ujęty przy tem w formę tak dalece obiektywną, jaką się wyjątkowo tylko spotyka przy omawianiu tej drażliwej i z partyjnego najczęściej stanowiska ocenianej kwestji.

Reforma rolna jest zjawiskiem dziś w całej Europie powszechnym. Nie mniej, niż 18 państw wydało w ciągu ostatnich trzech lat ustawy, zmieniające dotychczasowy ustrój własności rolnej. Polska zatem nie jest wyjątkiem. Mimo znacznych różnic wszystkie ustawy o reformie rolnej posiadają szereg wspólnych postanowień. Wszędzie jest określone maximum posiadania, jakkolwiek obracające się w bardzo rozmaitych granicach; wszędzie określa ustawa również maximum nadziału ziemi i wprowadza ograniczenia swobodnej dyspozycji ziemi. Z tych i dalszych cech wspólnych wynika, że przyczyny, które wywołały reformy rolne, musiały być w znacznej części tej samej natury. Najogólniejszą przyczyną jest wojna ostatnia i wywołane przez nią wstrząśnienia i zmiany w układzie państwowym i społecznym. Wojna stworzyła szereg nowych państw, przeważnie powstały one na terytorjach rolniczych. Demokratyczny ustrój państwowy wprowadził zatem do ciał ustawodawczych większość chłopską. Rewolucja rosyjska i dokonane przez bolszewików zniszczenie wielkiej własności ziemskiej zmusiło wpływowo stronnictwa socjalistyczne do wysunięcia zagadnienia reformy rolnej ze względów prostej konkurencji, tembardziej, że widoczne są taktyczne korzyści, jakie osiągnęli bolszewicy przez podział ziemi pańskiej, co pozwoliło im utrwać swe oparcie na drobnej własności rolnej. Z drugiej strony wyraźna kapitulacja bolszewizmu przed chłopami i niemożność rozwiązania problemu agrarnego, podnosi rolę żywość włościańską, jako „serum antybolszewickiego“. Dodac jeszcze należy fakt powrotu mas żołnierskich z wojny, które we wszystkich czasach żądały nagrody w ziemi; wreszcie względnie polityki nacjonalistycznej, używającej reformy rolnej jako środka wyłączenia obcych żywiołów (niemców i węgry w Czechosłowacji, baronów bałtyckich w Łotwie, węgry w Jugosławii itd.).

Natomiast nie jest powodem reformy rolnej ani teoria socjalizmu, która od dawna konsekwentnie sprzeciwia się rozdrabnianiu wielkich kompleksów rolnych, rządzając — przeciwnie — do ich dalszego jeszcze powiększenia, aby ją wreszcie znacjonalizować, ani także struktura agrarna poszczególnych państw. Obecna dysproporcja między małą, a wielką posiadłością, każe dążyć ewolucyjnie raczej do wzmocnienia średniej własności ziemskiej, a nie drobnej, jaką jest tendencja nowych ustaw rolnych.

Wreszcie zauważyć wypada, że nawet w państwach przemysłowych jak np. Czechy i Niemcy, przeprowadzono reformę rolną, co obala przypuszczenie, jakoby brak przemysłu przyczyniał się do kreowania ustaw rolnych.

Wszystkie ustawy reformujące dotychczasowy ustrój rolny wprowadzają ważną zmianę w prawnym pojęciu własności. Pojęcie własności ulega obecnie niezmiernie doniosłej ewolucji i epokę współczesną można w tym względzie porównać z okresem powstania feudalizmu. Jest wiele analogii między prawem feudalnym i oparciem na niem prawem kanonicznym, a obecnymi atrybutami pojęcia własności rolnej. Wznawia się np. obowiązek rezydencji, zakaz kumulacji itd. To też i tu widzimy, jak wypadki wywołane wojną w refleksach swoich dokonują przemiany podstawowych pojęć prawnych ludzkości.

Prelegent nie doszedł w wywodach swych do żadnych konkluzji. Uczynił to najwidoczniej rozmyślnie. Uważny słuchacz mógł je z łatwością odgadnąć. Geneza reformy rolnej nie jest ani ewolucja ze struktury gospodarczej wynikająca, ani teoria genialnych myślicieli, ale fakt posiadania władzy przez klasę, która zawsze użyła jej dla swoich tylko interesów.

Dr. R. K.

Stan zasiewów ozimych.

Główny Urząd statystyczny komunikuje:

Na mocy sprawozdań otrzymanych do dnia 31 grudnia 1921 r., obszar zasiany ozimymi w jesieni 1921 r. przedstawiał się jak następuje (pierwsza liczba oznacza pszenicę ozimą, druga żyto ozime w tysiącach hektarów):

B. Kongresówka 410.3 i 2126.0; B. Dzielnica pruska 82.3 i 900.6; Małopolska 397.6 i 651.1; Śląsk Cieszyński 2.6 i 8.2; Kresy Wschodnie 92.2 i 741.4. Rzeczka Polska ogółem 985.0 tysięcy ha pszenicy i 4427.3 żyta.

W stosunku do zasiewów ozimych w jesieni r. 1920: obszar uprawny pod pszenicę zwiększył się dla całej Polski o 23.7 proc. i pod żyto o 23.8 proc. W poszczególnych zaś dzielnicach Polski zasiewy pszenicy zwiększyły się w B. Kongresówce o 24.6 proc., w b. Dzielnicy pruskiej o 28.4 proc., w Małopolsce o 13.1 proc., na Śląsku Cieszyńskim o 8.4 proc. i na Kresach Wschodnich o 90.4 proc.

Obszar zasiany żytem zwiększył się w b. Kon-

gresówce o 22.4 proc., w b. Dzielnicy pruskiej o 17.8 proc., w Małopolsce o 11.5 proc., na Śląsku Cieszyńskim zmniejszył się o 1.5 proc. i na Kresach Wschodnich zwiększył się o 66.1 proc.

Na całym obszarze Rzplkiej Polskiej zima 1921/2 r. rozpoczęła się wcześniej — już w połowie listopada. Do połowy grudnia panowała pogoda mroźna, przy czem mroz dochodził do 18 stopni R. w województwach zachodnich (Poznańskim, Pomorskim) i 24 do 26 stopni R. w województwach wschodnich (Białostockim, Lubelskim, Stanisławowskim, Tarnopolskim, Wołyńskim, Nowogródzkim i Poleskim). Ilość opadów w postaci śniegu nieznaczna, na zachodzie i południowym zachodzie zwiększyła się w miarę posuwania się ku północnemu-wschodowi. W województwach Poznańskim, Pomorskim, Łódzkim, Kieleckim, Krakowskim, Lwowskim oraz większej części Warszawskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego śniegu było bardzo mało, w większej części województwa Lubelskiego ilość śniegu była średnia i na koniec w północno-wschodniej części wojew. Lubelskiego oraz w województwach Białostockim, Wołyńskim, Poleskim i Nowogródzkim śniegi były bardzo obfite. W drugiej połowie grudnia nastąpiła odwilż i śniegi na zachodzie i południu państwa prawie całkowicie, a na wschodzie i północnym wschodzie — częściowo stały.

Ozimy wczesniejszego siewu były wszędzie w dobrym stanie.

Co się tyczy zasiewów późniejszych, to wskutek posuchy oraz wczesnych mrozów została uszkodzona pszenica, tak samo częściowo ucierpiała koniczyna i rzepak. Szczególniej ucierpiała zasiewy w województwach Poznańskim, Krakowskim i Kieleckim (prawie we wszystkich powiatach). Mniej ucierpiała zasiewy w województwach Łódzkim (pow. Brzeziny, Koło, Łask, Łódź, Radomsk, Turek, Piotrków), w Warszawskim (pow. Kutno, Płońsk, Płock, Pułtusk, Warszawa, Rybin), (Pomorskim): pow. Brodnica, Chojnice, Chełmno, Kościerzyna, Lubawa, Puck, Świecie). Mało ucierpiała w województwach Stanisławowskim (pow. Kałusz, Stanisławów, Stryl), Tarnopolskim (p. Brody, Borszczów, Zaleszczyki) i całkiem nieznacznie w województwach Lubelskim (p. Hrubieszów) i Wołyńskim (w paru gminach powiatów Kowal i Ostrog). W województwach Białostockim, Nowogródzkim i Poleskim oziminy nie ucierpiała wcale.

W niektórych województwach południowo-wschodnich (Lwowskim, Stanisławowskim i południowej części Lubelskiego) wyrządziły szkody w oziminach i koniczynach myszy.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Przywóz i wywóz do Gdańska. Czasopismo „Gdański Rynek” podaje następującą wiadomość Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu:

Na podstawie informacji otrzymanych od Ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie podajemy do wiadomości, że pomimo zniesienia granicy celnej polsko-gdańskiej utrzymana jest narazie granica gospodarcza między Polską a Gdańskiem. Przy wzajemnym obrocie towarów obowiązuja narazie następujące przepisy: Przywóz z Gdańska do Polski i wywóz z Polski do Gdańska towarów, których wywóz i przywóz w Polsce jest zabroniony, odbywa się na podstawie pozwoleń na przywóz względnie wywóz od Głównego Urzędu przywozu i wywozu w Warszawie i Magistrału w Gdańsku. Obrót towarami, których wywóz względnie przywóz w Polsce jest wolny, odbywa się na podstawie pozwoleń na przywóz względnie wywóz z Polski od Urzędu dla handlu zagranicznego w Gdańsku oraz pozwoleń na przywóz względnie wywóz z Gdańska wydawanych przez Magistrat w Gdańsku.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Warszawa, 11 lutego.

(PAT.) Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych podaje do wiadomości: Do komunikatu ministerstwa z 10 bm. w przedmiocie ulg przewozowych dla transportu nasion siewnych wkraśl się błąd. Prosząc go komunikate ministerstwo rolnictwa, że przewidziano ulgi przewozowe dotyczące okresu od 1 marca do 15 maja, a nie od 1 do 15 maja, jak mylnie podano, oraz od 1 sierpnia do 20 września.

Warszawa, 11 lutego.

(PAT.) Ministerstwo rolnictwa komunikuje: W ciągu grudnia 1921 r. przebieg księgosuszu był następujący: Zlikwidowano zarazy w 21 miejscowościach, stwierdzono zaś 2 nowe ogniska zarazy. Ogółem było zarażonych w tym miesiącu 23 sztuk, ilość sztuk chorych i podejrzanych o zarazę 19, zabito 4, padło 5 sztuk. Zaszczepiono 6,262 sztuk, w tym szczepionką 258 sztuk, a metodą kombinowaną 6004. Od początku wybuchu zarazy do 31 grudnia 1921, było chorych 13,027 sztuk. Zabito 5566 sztuk, padło 168 sztuk, zaszczepiono szczepionką 43,927 sztuk, a metodą kombinowaną 19,201. W województwie nowogródzkim i poleskim można uważać księgosusz za wygasły. Zaznaczyć należy, że w miesiącu grudniu r. ubiegłego rząd szwedzki przysłał przez Gdańsk dla Polski bardzo znaczną ilość środków dyżenfekcyjnych.

Warszawa, 11 lutego.

(PAT.) Biuro prasowe ministerstwa skarbu podaje do wiadomości: Danina państwowa może być

ulszczona przekazem pocztowym. Może być również wpłacona na rachunek poszczególnych kas skarbowych za pośrednictwem PKO. W tym celu osoby, mające konta w PKO, dokonywują przelewu kwoty ze swego konta na konto kasy skarbowej. Osoby nie mające konta w PKO, nabywają zwykłe blankiety nadawcze do obrotów w PKO, bez numeru konta w urzędach pocztowych i wypełniają go, wypisując w nim wyraźnie numer konta właściwej do poboru daniny kasy skarbowej. Numer konta kasy skarbowej podaje na żądanie każdy urząd pocztowy ze spisu uczestników obrotu w PKO. Na odwrotnej stronie odcinka blankietu t. zw. dowodu złożenia wypisuje się rodzaj daniny oraz miejscowość w której znajduje się odnośny przedmiot podatkowy. Blankiet nadawczy w ten sposób wypełniony należy nadać w urzędzie pocztowym, a na potwierdzenie nadania pieniędzy otrzymuje płatnik odcinek wymienionego blankietu nadawczego.

Warszawa, 11 lutego.

(AW.) Płatnicy daniny wpłacają 1-szą ratę dość chętnie. Największą gorliwość w opłacaniu daniny wykazują sfery inteligencji zawodowej.

Warszawa, 11 lutego.

(PAT.) „Przebieg Wieczorny” podaje: Na giełdzie zbożowej warszawskiej odbywają się od pewnego czasu znaczne transakcje produktami rolniczymi przybywającymi nawet z daleka. Giełda warszawska staje się powoli jednym z najgłośniejszych rynków zbożowych polskich.

Katowice, 11 lutego.

(PAT.) Tygodniowa produkcja węgla na Górnym Śląsku w czasie od 30 stycznia do 8 lutego wyniosła ogółem 560,369 tonn. Z tego na potrzeby przemysłu górnośląskiego zużyto 68,843 tonny, a na deputaty dla pracowników 16,056 tonny. Ogólna wysyłka węgla koleją dosięgła 315,357 tonn: z tego na byłym terenie piechotytonnym pozostało 63,440 tonn, do Niemiec wysłano 124,649, do Polski 59,008, do Austrii 35,377, do Czechosłowacji 92,085, do Włoch 15,415, do Gdańska 1,786, do Klaipedy 257, do Węgier 6,110 tonn. Ogólny transport drożką wodną wynosił 800 tonn, zapotrzebowanie wagonów 59,894, dostarczono 37,810 tonn.

Katowice, 11 lutego.

(PAT.) Produkcja węgla w styczniu roku bieżącego poprawiła się nieco w stosunku do produkcji w styczniu roku ubiegłego. W ciągu 25 dni roboczych w styczniu produkcja wyniosła 2,896,906 tonn, w grudniu wyniosła 2,786,963 tonn. Wysłano koleją 1,822,840 tonn, w grudniu 1,821,457 tonn.

Katowice, 11 lutego.

(PAT.) Dziś popołudniu odbyło się tu poświęcenie filji warszawskiego Banku kredytowego. Jest to pierwsza filja Banku warszawskiego na Górnym Śląsku.

Warszawa, 10 lutego.

(AW.) „Przebieg Wiecz.” donosi, że przewodniczący rosyjskiej komisji handlowej Gerczakow zawarł umowę ze spółką akcyjną „Loyd Polski” w sprawie transportu towarów do Rosji. „L. P.” podjął się odtransportowania do Rosji wszystkich towarów zakupionych w Polsce przez mię. W tych dniach odchodzi pierwszy transport z Łodzi.

Gdańsk, 11 lutego.

(PAT.) Statystyka portowa na ubiegły tydzień stwierdza, że ruch portowy z powodu silnych mrozów ustał prawie zupełnie.

Praga, 11 lutego.

(PAT.) „Czas” donosi, że agenci Stinnesa w republice czesko-słowackiej zakupili dwie wielkie czeskie firmy naftowe w okolicy Pragi.

MILJONÓWKA.

Warszawa, 11 lutego.

(AW.) W dzisiejszym ciągu miljonówki wylosowano nr. 2,399,613, sprzedany przez Bank handlowy w Warszawie.

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 11 lutego 1922.

Listy zastawne 4 1/2% ziemskie 000-300 296, 5% m Warszawy 315 —, 317-00.

Waluty. Dolarzy Stanów Zjedn. 3315-3340 —, kanadyjskie 0000 0000 0000, Lei rumuńskie — 00 00 —, Franki francuskie 289-00 289-00.

Akcje. Warszaw. Tow. fabr. cukru 20600 20600, Warsz. Tow. kopaln. węgla I-II 18400 18500, Lipop. Rauch i Lowenst. I-II 3775 4075, Rudzki i Ska 2600 2680, Starachowice I-II 5000 5125, —, L. J. Borkowski I-VI 1440 1500, Bracia Jabłkowski I-V 1325 1300 —, Fifej z r. 1921, 0000 — 0 —, Warsz. Tow. Transp. i Żegl. I-IV 1850-1878, Zyrardów 63250 36500, Bank Małopolski 000 000, Ostrowieckie Zakłady 7250 7300, Pol. kie. Tow. Handlowe — —, Polska nafta I-III 2550 2425, Żegluga pol. ka 1830-1875, Przemysł drzewny 1700 1775, Zawiercie 00000 — 00 —, Elektrownia okręg. w Pruszkowie, I-III — — 000 —, Bank polski we Lwowie 0-0, Zjednoczenie ziem polsk. 000 000

Zurych (PAT.) Kursy giełdy z dnia 11/2 1922.

Berlin początkowe 000 — końcowe 258, Holandia 191.10, Nowy Jork 000 514, Londyn 0000 2230, Paryż 0000 4395, Mediolan 0000 —, 24-90 Bruksela —, 4200, Kopenhaga — 105.14, Sztokholm — — 133.34 —, Chrobotarja — 8400, Madryt — — 80 1/2, Buenos Ayres 287 1/2, Praga 000 967 1/2, Budapeszt 000 089, Zagrzeb 000 168, Bukareszt 0 — 003, Warszawa 000, 016, Wiedeń 000 019 Austr. noty korony siemnowane 000 008.

Połączenie telefoniczne między Krakowem i Wiedniem było przerwane, wobec czego nie otrzymano danych giełdowych.

ŻARÓWKI REGENEROWANE 16 i 25 ŚWIECOWE

250

PO 250 MP. SPRZEDAJE: BAZAR KRAJOWY,
UL. AKADEMICKA L. 10. — E. HAUSMAN, PA-
SAŻ HAUSMANA I W LOKALU WŁASNYM,
: : : ULICA LWOWSKICH DZIECI 25. : : :

250

Małopolska Fabryka żarówek „ZAREG” we Lwowie pod warunkiem oddania żarówek starych nadających się do użycia

Sprzedam za gotówkę Majątek ziemski

około 60 morgów tuż przy fabryce meiste posiadającym szkoły i gimnazjum, oddalony od kolei godzinę drogi od Poznania. Majątek drenowany w najlepszej kulturze z pięknym rentownym ogrodem budynek murowany, ma ywne z elektrycznym oświetleniem i wodociągami. Inwentarz żywy i martwy nad omotany, 2 motory elektryczne do zapędu maszyn rolniczych. Gospodarstwo nadzwyczaj dobre. do odana, z powodu przejęcia większego majątku, li tylko Polakowi-likowi za cenę 60 milj. marek. Pośrednictwo wyluczone. Zgłoszenie: listowne i osobiste do Z. R. Poznań, ul. Szamarzewskiego 64, p. piętro na prawo. 624

POWSZECCENY BANK KREDYTOWY S. A.

we Lwowie

zawiadamia, iż otworzył

ODDZIAŁ W DROHOBYCZU przy ul. Stryjskiej L. 3.

(Telefon Nr. 78 Drohobycz
Adres telegr. „Pokredbank”
Rachunek żyrowy w Polskiej
Krajowej Kasie Pożyczkowej
w Drohobyczu). : : : : : 670

który wykonuje wszelkie czynności
w zakres bankowości wchodzące
na najkorzystniejszych warunkach.

22 najlepsze wirówki szwedzkie, fińskie i niemieckie brały udział w konkursie wirówek Smilten na Łotwie

Ze wszystkich tych wirówek najwyższe odznaczenie dostała

LACTA

fińska wirówka za najlepsze odkształcenie i mocną budowę
Wirowki LACTA i MILKA reprezentuje

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich
Warszawa, Hoża 51. 109

Sprzedaj na Małopolską Małopolski Związek Mleczarski Związek Ekonomiczny
Kółek Rolniczych, inż. Schuman, Lwów, Pańska 23.



453

*Skład najlepszych
Herbat
rosyjskich i angielskich
A. Serufina
Lwów, ul. Konstantynowska 5*

Swój do swego
po swoje!

Dom dwupiętrowy, masywnie zbudowany w Rawiczu (Wlkp.) w najlepszej części rynku z egzystującą od kilku lat księgarnią, jest zaraz do sprzedania. Oferty pod „Dom 500” do Reklamy Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 6. 62

Kupuję starą porcelanę, stare obrazy i wszelkie antyki — płacę najwięcej. 661
Jaroszewski, handel starożytności
Romanowicza 9.

666

Ważne dla właścicieli młynów

Kierownik techniczny Zakładu budowy młynów Juliusz Fischl Wiedeń, rz. Gruber, baw obecnie we Lwowie i przyjmuje interesentów między 11—12 przed poł. Hotel Krakowski nr 325.

Biurowo architektoniczno-budowlane K. Krzyżanowski i T. Sroczyński inżynierowie architekti

Biurowo ul. Kochanowskiego 1. 38 Lwów
Magazyny ul. Zielona 76, Telefon 701.
W pracują projektorami i koźtorami, udzielają porad fachowych, wykonują wszelkie budowy fabryczne i mieszkalne, wille, dwory, domy robotnicze itd. 651

Podczas trwania II. Targu Poznańskiego

657
ukazą się

3 wielkie numery agitacyjne

Tygodnik dostaw
na
II. Targu Poznańskim.

Tygodnika dostaw, które reprezentować będą wobec uczestników Targu przemysł całego Państwa, a własne biuro Tygodnika dostaw zainstalowane na Targu, zajmie się szerokim rozpowszechnieniem tychże. Ogłoszenia do tych numerów przyjmują wydawnictwo Tygodnika dostaw we Lwowie, ul. Potockiego 26, do 25 lutego br. według swojej taryfy bez dopłaty, zaś od 25 lutego br. z 5 procentową dopłatą. Dla wielkich Instytucji i pierwszorzędných firm rezerwujemy całe i pół-stronicowe miejsca dla ogłoszeń do końca lutego br.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Dla Biur księgi handlowe, amerykańskie i kwitki justo polecenia „Sarmacja” Lwów Akademicka 8. 567

Autem bile o obrotowe, ciężarowe, okazują się do nabycia „Motor” Lwów, Borego 4. 93

POSADY POSZUKIWANE.

Beśniczy egzaminowany, młody, żonaty, energiczny, zarabiający w gospodarstwie rolnym, posadę Łukowa z osobną do Administracji dla okazania jedno markowki Nr. 1140. 673

Rządca agrom. rutynowany obejmie zarząd majątku od 1 lub 15 marca 1922. Zgłoszenia pod Z. Z. Pszczyńscy p. Tyśmienica. 659

RÓŻNE DONIESIENIA.

Wyraży podatku dochodowego dla wszystkich przedsiębiorstw, instytucji i t. p. mniejszego formatu do 10 osób i większego do 30 osób do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego” ul. Zimorowicza 11—15.

TERMOFORY „ISOLA”

w najlepszym gatunku poleca 591
Antoni Małski, Lwów Sobieskiego 3.